Żółw na gigancie. Uciekł z balkonu prosto do lasu **str. 6**

FOT. PATROL EKO TORUŃ

Najwięcej wspólnego z serialowym Hansem Klossem miał Mikołaj Beljung – bohater śląskiego podziemia **str. 10-11**

POD PARAGRAFEM

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek 2.07.2026 | Nr 151 (17045) Rok LIX | **www.nowosci.com.pl** Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Jeden wpis wystarczył. **Napisali, co w Toruniu przeszkadza im najbardziej str. 3**

Bydgoszcz nie składa broni w sporze o dowóz śmieci. Będzie apelacja **str. 4**

Udar cieplny to **katastrofa całego organizmu str. 2**

Nr ISSN 0137-9259 Nr indeksu 350370

MZK REWOLUCYJNE ZMIANY W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ W TORUNIU

Więcej kursów w rozkładach jazdy

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

30 czerwca był ostatnim dniem, w którym można było zgłaszać opinie, uwagi i propozycje do konsultowanych propozycji docelowego układu sieci komunikacji miejskiej w Toruniu. Jakie zmiany czekają pasażerów?

Przypomnijmy, że przed rokiem Urząd Miasta Torunia zlecił firmie TRAKO Projekty Transportowe z Wrocławia opracowanie docelowej sieci transportu zbiorowego w Toruniu, która usprawni funkcjonowanie - krytykowanej od lat - komunikacji miejskiej. Zmiany w niej miałyby zacząć obowiązywać od początku roku 2027. Firma TRAKO Projekty Transportowe wygrała przetarg na wykonawcę tego zadania, oczekując za jego realizację około 665 tysięcy złotych.

Przedstawiciele firm liczyli pasażerów w autobusach i tramwajach w Toruniu, analizowali trasy poszczególnych linii. Przygotowali koncepcję rewolucyjnych wręcz zmian w toruńskiej komunikacji miejskiej, która w ramach konsultacji społecznych została zaprezentowana między innymi podczas czterech publicznych spotkań.

W ogólnym ujęciu, w Toruniu - według firmy TRAKO Projekty Transportowe - powinno być 49 zamiast 60 dziennych linii tramwajowych i autobusowych, ale z częstszymi kursami.

Przewidziano likwidację linii autobusowych m.in. nr 15, 17, 22, 23. Założono utworzenie nowych, ekspresowych linii autobusowych, kursujących w godzinach porannego i popołudniowego szczytu.©℗

Więcej na stronie 4

FOT. POLSKA PRESS

Drift i nocne wyścigi kierowców. Spore kontrowersje po niedawnej akcji policji **str. 3**

SŁUŻBY W AKCJI

Funkcjonariusze ćwiczyli w Toruniu

FOT. POLICJA

Symulowany atak terrorystyczny na tramwaj - tak m.in. szkolili się strażacy w Toruniu - str. 6

Seniorzy nie żyją w luksusie. Pożyczają nie tylko na leki

Blisko 11,8 mld złotych - tyle wyniosło łączne zaległe zadłużenie finansowe polskich seniorów na koniec kwietnia 2026 roku. W Kujawsko-Pomorskiem wyniosło ono w tym samym czasie 572 407 187 zł **str. 6**

REKLAMA 0011547932

Już jutro w Nowościach wkładka informacyjna dla mieszkańców Torunia

TORUŃ

eprasa.pl 839d3b5bb1

AUTOPROMOCJA 0010990317

Zamów **prenumeratę**
Nowości Toruńskie 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Jutro w „Nowościach” **Puls**

- Przed szczytem NATO o kluczowych sprawach dla przyszłości Sojuszu oraz naszego bezpieczeństwa
- O gaszeniu pożarów z góry

Tadeusz Płatek
publicysta

PANI MARIANNA I RYBY

Po pierwsze, pani Marianna Schreiber ściemnia, że chce być prezydentem Krakowa, choć wiadomo, że nie. Siedzenie za biurkiem szybko doprowadziłoby ją do szału. A nie daj Boże, żeby zaczęli przynosić papiery do przeczytania. Ona nie jest, moim zdaniem, biegła w czytaniu. To, czy ktoś czyta i pisze - słychać. U niej słychać wyłącznie niezbyt melodyjny akcent, ubogie słownictwo i bezczelność, którą próbuje przykryć niewiedzę. Nie słychać natomiast namysłu, refleksji, zadumy. Tego, co Krakowianie lubią.

Po drugie, ryby nad Bałtykiem. Nawet mój ukochany Robert Makłowicz niedawno - myślę nieświadomie - przyczynił się do pewnej dezorientacji, oceniając nadmorską smażalnię ryb, jedną z najstarszych, bo z 1976 r. noszącą dźwięczną nazwę „Kergulena”. „Wzorcem z Sevres” tę smażalnię nazwał, a samą kergulenę określił mianem „świetnej, zapomnianej ryby”. Ja nie wątpię, że ta smażalnia jest wspaniała, doskonale też zdaję sobie sprawę, że on - Makłowicz wie jakie ryby żyją obecnie w morzu Bałtyckim i które spośród nich można łowić. Więc tu tylko dla porządku przypomnę parę faktów o rybach z Bałtyku.

Dorsza nie wolno łowić. Tak, dobrze słyszeliście. Na Bałtyku połów dorsza jest zakazany. Afera ostatnio się na tik toku zrobiła, że nad polskim morzem zamiast dorsza podają czerniaka (jego troszkę tańszą odmianę), ale nikt się nie zająknął, że ten dorsz, czy tam czerniak, tyle ma wspólnego z Bałtykiem, że z morza. Ale na pewno nie tego.

Wspomniana wcześniej kergulena pływa sobie, ale jak się domyślacie, nie w okolicach przylądka Rozewie, tylko Antarktydy. Tak. Pluskają sobie kerguleny przy Wyspach Kerguelena, w przeciwieństwie do ludzi, bo jest tam tak zimno, że stacjonuje tam ledwie garstka badaczy ubranych w puchowe kurtki. Pluskają kerguleny, dopóki nie wyłowią je chińskie albo chilijskie trawlery i nie wyślą do polski w postaci zamrożonego lodowego kloca. Mówienie więc o kergulenie jako rybie zapomnianej, jest o tyle niefortunne, że ona nigdy w Bałtyku nie pływała, nigdy też nie dotarła do nas świeża, bo to jest fizycznie niemożliwe.

Chciałoby się, żeby niektórzy ludzie (np. Marianna Schreiber) choć w wakacje nie używali głosu, a ryby - wręcz przeciwnie.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

26°C
15°C

Imieniny obchodzą
Dziś:
Jagoda, Bożydar, Urban, Maria
Jutro:
Anatol, Heliodor, Jacek, Leon

Piątek
21°C
13°C

Sobota
21°C
13°C

Udar cieplny to katastrofa obejmująca cały organizm

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z dr. n. med. JANUSZEM SOKOŁOWSKIM, specjalistą medycyny ratunkowej, szefem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

Większość z nas uważa, że udar cieplny to bardzo silne przegrzanie organizmu. Tymczasem jest to jeden z najcięższych stanów zagrożenia życia. Jak wygląda człowiek, którego przywożą do szpitalnego oddziału ratunkowego z rozpoznaniem udaru cieplnego?
To rzeczywiście jeden z najcięższych stanów, z jakimi możemy mieć do czynienia. Na szczęście zdarza się stosunkowo rzadko, ale kiedy już taki pacjent trafia na szpitalny oddział ratunkowy, zwykle jest w stanie krytycznym. Najczęściej obserwujemy głębokie zaburzenia świadomości: chory jest splątany, przestaje logicznie odpowiadać na pytania, może mieć drgawki, a w najcięższych przypadkach traci przytomność. Bardzo często wymaga natychmiastowego zabezpieczenia dróg oddechowych i podłączenia do respiratora, bo sam nie jest w stanie oddychać. To jest pacjent znajdujący się we wstrząsie i każda minuta ma znaczenie, ponieważ uszkodzeniu ulega jednocześnie wiele narządów.

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów udaru cieplnego jest to, że człowiek nagle przestaje się pocić. Skóra staje się sucha, gorąca i przypomina pergamin. Dlaczego organizm wyłącza własny system chłodzenia właśnie wtedy, gdy najbardziej go potrzebuje?
Bo dochodzi do całkowitego wyczerpania mechanizmów obronnych - termoregulacyjnych - organizmu. Na co dzień utrzymaniem prawidłowej temperatury zajmuje się ośrodek termoregulacji znajdujący się w mózgu. To on decyduje o rozszerzeniu naczyń krwionośnych skóry, uruchamia wydzielanie potu i wszystkie mechanizmy pozwalające oddać nadmiar ciepła. Kiedy jednak temperatura organizmu przez

FOT. UNIW. MEDYCZNY WE WROCŁAWIU

dłuższy czas pozostaje bardzo wysoka, system przestaje działać. Komórki zaczynają ulegać uszkodzeniu pod wpływem ciepła. Organizm wykorzystał już wszystkie możliwości obrony i nie ma czym dalej walczyć. Dlatego ustaje pocenie, naczynia krwionośne przestają się prawidłowo rozszerzać, a temperatura zaczyna rosnąć jeszcze szybciej - takie błędne koło.

Można więc powiedzieć, że podczas udaru cieplnego organizm właściwie zaczyna gotować się od środka. Co dzieje się wtedy z naszymi komórkami?
To porównanie dobrze oddaje istotę problemu. Każda komórka organizmu zbudowana jest m.in. z białek. One odpowiadają za niemal wszystkie procesy życiowe, a kiedy temperatura staje się zbyt wysoka, zaczynają zmieniać swoją strukturę, ulegają denaturacji, tracą swoje właściwości. Uszkodzeniu ulegają również błony komórkowe zbudowane z tłuszczów, białek i węglowodanów. W efekcie komórki przestają normalnie funkcjonować, a następnie zaczynają obumierać. I właśnie dlatego udar cieplny nie jest problemem jednego narządu. To katastrofa obejmująca cały organizm. Wysoka temperatura jednocześnie uszkadza mózg, serce, płuca, nerki, mięśnie, wątrobę i przewód pokarmowy. Nie mamy więc do czynienia wyłącznie z gorączką. To postępująca niewydolność wielonarządowa wywołana przez nadmierną temperaturę.

Dla mnie najbardziej przerażającym mechanizmem udaru cieplnego jest coś, co nazywa się potocznie „sepsą termiczną”. Co dzieje się wtedy w organizmie?
To rzeczywiście jeden z najbardziej dramatycznych mechanizmów i chyba najlepiej pokazuje, dlaczego udar cieplny jest tak groźny. Większość ludzi kojarzy sepsę z ciężkim zakażeniem bakteryjnym. Tymczasem w udarze cieplnym organizm może wejść w bardzo podobny stan, choć wszystko zaczyna się od wysokiej temperatury. Jednymi z pierwszych narządów, które ulegają uszkodzeniu, są jelita - ich ścianki przestają być szczelne. W normalnych warunkach stanowią one skuteczną barierę oddzielającą miliardy bakterii żyjących w przewodzie pokarmowym od naszego krwiobiegu, ale pod wpływem ekstremalnego ciepła ta bariera zaczyna się rozpadać. Bakterie jelitowe, także te kałowe, i produkowane przez nie toksyny przedostają się do krwi. Organizm odpowiada gwałtowną reakcją zapalną - obejmującą praktycznie wszystkie narządy - przypominającą sepsę. Od tego momentu nie walczymy już tylko z przegrzaniem, ale z lawiną kolejnych uszkodzeń.

Jak rozwija się udar cieplny? Jakie są pierwsze objawy, których nie wolno zlekceważyć?
W tym problem, że jego początek często wygląda bardzo niepozornie. Najpierw pojawiają się zaburzenia koncentracji: człowiek staje się ospały, wolniej odpowiada na pytania, ma trudności z logicznym myśleniem. Czasem wygląda po prostu na bardzo zmęczonego. Potem dochodzi do zaburzeń świadomości. Bliscy pacjenta często tłumaczą sobie wszystko upałem albo zmęczeniem, tymczasem jego organizm przestaje już prawidłowo funkcjonować. Bardzo niepokojącym objawem jest także niechęć do picia - tu powinna się nam zapalić czerwona lampka. Bo przecież to jest nielogiczne - człowiek jest odwodniony, powinien pić, a nagle przestaje mieć na to ochotę albo wręcz odmawia przyjmowania płynów. Jeżeli widzimy osobę, która przebywała długo w wysokiej temperaturze, jest osowiała, ma problemy z koncentracją i dodatkowo nie chce pić, powinna jak najszybciej zostać zbadana przez lekarza, więc dzwońmy po karetkę. Kiedy pojawią się drgawki, utrata przytomności, zatrzymanie oddechu i krążenia, może być za późno na ratunek.

Wielu osobom wysoka temperatura automatycznie kojarzy się z gorączką. Odruchowo sięgają wtedy po paracetamol. Dlaczego przy podejrzeniu udaru cieplnego może to oznaczać wyrok śmierci dla pacjenta?
Bo udar cieplny i gorączka to dwie zupełnie różne sytuacje. Gorączka jest reakcją obronną organizmu na zakażenie i wtedy ośrodek termoregulacji świadomie podnosi temperaturę ciała i leki przeciwgorączkowe rzeczywiście mogą pomóc. Natomiast w udarze cieplnym organizm nie podnosi temperatury sam, tylko przestaje sobie radzić z oddawaniem ciepła, a to zupełnie inny mechanizm i wówczas paracetamol nie usunie przyczyny problemu, może jedynie zaszkodzić.

Jak powinna wyglądać prawidłowa pierwsza pomoc?
Przede wszystkim trzeba jak najszybciej przerwać działanie wysokiej temperatury - przenieść chorego do cienia albo do chłodnego pomieszczenia. Jeżeli jest nieprzytomny, ułożyć go w pozycji bezpiecznej - to bardzo ważne, ponieważ w udarze cieplnym odruchy zabezpieczające drogi oddechowe są osłabione i chory może zachłysnąć się śliną albo treścią pokarmową. I, jak mówiłem, natychmiast wezwać pogotowie ratunkowe.

Czy możemy polewać chorego lodowatą wodą?
Schładzanie jest konieczne, ale trzeba pamiętać, że pełne leczenie prowadzi się już w warunkach szpitalnych. Tam stosujemy chłodzenie zewnętrzne - chłodne prześcieradła, okłady - ale również schłodzone płyny podawane dożylnie, co odbywa się przy stałym monitorowaniu pracy serca, bo duże różnice temperatur mogą wywoływać groźne zaburzenia rytmu. Dlatego agresywne chłodzenie powinno być prowadzone przez personel medyczny.

eprasa.pl 839d3b5bb1

Drift i nocne wyścigi kierowców. Kontrowersje po nocnej akcji policji w powiecie toruńskim

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W czerwcowy, piątkowy wieczór policjanci drogówki zaczęli nocną akcję w powiecie toruńskim. Wymierzona była w nielegalne wyścigi i tzw. drift. Posypały się mandaty.

Dawno żadna policyjna akcja w Toruniu i okolicy nie wzbudziła takich kontrowersji, jak ta „nocna łapanka" z 19 czerwca. W piątkowy wieczór na drogi powiatu toruńskiego ruszyli funkcjonariusze drogówki. Akcja wymierzona była - jak poinformowała KMP w Toruniu - przeciwko niebezpiecznym zachowaniom na drodze (także takim jak drifiting) i organizowaniu nielegalnych wyścigów.

Efekty? 174 skontrolowanych pojazdów i 91 mandatów na ponad 40 tysięcy zł. A także - setki komentarzy, zdecydowanie nieprzychylnych. Na fotach lokalnych mediów, ale i w mediach społecznościowych samej Komendy Miejskiej Policji. Dlaczego?

Polowali na piratów, a dostało się kierowcom?

To była zmasowana akcja, bo nocą funkcjonariuszy toruńskiej drogówki wspomagali policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Bydgoszczy oraz inni z podległych jednostek.

- Policjanci skupili się na miejscach, które są popularne wśród miłośników motoryzacji i gdzie w przeszłości dochodziło do zachowań mogących stanowić zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego. Mundurowi sprawdzali stan techniczny pojazdów, wymagane uprawnienia, trzeźwość oraz sposób zachowania kierujących na drodze - przekazuje mł. asp. Sebastian Dobrzeniecki z KMP Toruń.

Efektem akcji było głównie nałożenie wspomnianych 91 mandatów. Spośród 174 skontrolowanych kierowców tylko dwóch zaliczyło - według przekazu policji - poważne wpadki. Obaj stracili prawo jazdy.

- Jeden z nich prowadził auto, będąc po użyciu alkoholu, natomiast drugi wykonywał na drodze niebezpieczne manewry polegające na celowym wprowadzaniu pojazdu w poślizg tzw. „driftowaniu" - poinformowała policja.

FOT. KMP TORUŃ

W czerwcowy, piątkowy wieczór policjanci drogówki zaczęli nocną akcję w powiecie toruńskim

W ocenie wielu komentujących, policjanci wcale na nielegalne wyścigi zasadzki nie prowadzili, tylko „łupili" kierowców np. za zły stan techniczny aut. Wyłapanie tylko jednego nietrzeźwego kierowcy i jednego driftera uznano za wynik mówiący sam za siebie. -Działania nakierowane były na nałożenie jak największej ilości mandatów karnych i nie chodziło tu o żadne bezpieczeństwo- komentuje pan Krzysztof.

Gdzie dokucza ryk silników

Przy okazji od razu internauci zaczęli wskazywać miejsca, w których ich zdaniem realnie przydałyby się działania policji wymierzone w nielegalne wyścigi.

- Wypadałoby zabrać się za tych co na moście Józefa Piłsudskiego wyścigi sobie robią, nie oszczędzając starówki. Musi coś złego się wydarzyć, aby była reakcja - wskazuje pan Maciej.

- Panowie Policjanci! Prosimy, zajmijcie się nocnymi, ryczącymi rajdami motocyklistów, którzy są straszną udręką dla mieszkańców. Nasz rejon to Czerwona Droga i Aleja 700-lecia - podpowiada pani Katarzyna.

- Zapraszamy Komedę Miejską Policji na ul. Grudziądzką i Polną od Fortecznej do Ugory - to z kolei wskazówka pani Anny.

Komentarzy typu „Brawo! Prosimy więcej i częściej!" było niewiele.

Stan techniczny ma znaczenie

Wyniki opisywanej nocnej akcji tymczasem świadczą o tym, ilu „grzeszników" jednej nocy wyjeżdża na drogi powiatu toruńskiego. Są uczestnikami publicznego ruchu. 91 mandatów nie wzięło się z kapelusza, tylko stały za nimi za nimi konkretne przewinienia lub wykroczenia.

- Dzięki zaangażowaniu większych sił możliwe było skuteczne prowadzenie kontroli oraz reagowanie na wszelkie przypadki łamania przepisów - wskazuje mł.asp. Sebastian Dobrzeniecki. - Podkreślamy, że podobne działania będą realizowane także w przyszłości. Ich głównym celem jest eliminowanie z dróg osób lekceważących przepisy oraz poprawa bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego.

Jak zawsze podkreślają policjanci, na bezpieczeństwo na drodze składa się wiele różnych elementów: stan kierowcy (trzeźwość), całe spektrum jego zachowań (nie tylko odpowiednia prędkość), stan techniczny pojazdów - także. Niesprawne auto może bowiem przyczynić się do nieszczęścia na drodze.

©℗

Internetowy wpis rozpalił Torunian. Napisali, co w mieście im najbardziej przeszkadza

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

„Toruń to piękne miasto. Tylko dlaczego tak trudno się tu żyje?". Jeden internetowy wpis wzbudził ogromne emocje. Co myślą Torunianie?

Emocjonalna dyskusja pojawiła się z na profilu Torunianie w mediach społecznościowych. Najczęściej wracały trzy problemy: słaby rynek pracy, wysokie ceny mieszkań i poczucie, że Toruń mocniej dba o turystów niż o mieszkańców.

Prawdziwa nawałnica komentarzy dotyczyła pracy - nie tyle samego braku ofert, ile niskich pensji i małej liczby dobrze płatnych stanowisk:„Słaby rynek pracy, wysokie ceny mieszkań i utrzymania, to główne minusy".

W dyskusji powtarzały się uwagi o niewielkiej liczbie ofert pracy biurowej, zatrudnieniu po znajomości i problemach osób po 30. oraz 50. roku życia. Część komentujących pisze wprost, że w Toruniu można wygodnie mieszkać, ale pracę lepiej mieć poza miastem:„Żyje się tu doskonale ale pracę trzeba mieć w innym mieście". „Kiedyś było więcej pracy w Toruniu, były duże firmy".

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Osobnym tematem dyskusji była starówka. Wielu Torunian uważa, że straciła ona swój wyjątkowy charakter. Przeszkadzają im banki, budki z kebabem i „Żabki"

Zdaniem wielu uczestników dyskusji, Toruń nie ma wystarczającej liczby dużych pracodawców. Zbyt wiele ofert dotyczy usług, gastronomii, handlu albo stanowisk za niskie stawki. Wielokrotnie w dyskusji pojawia się wątek wyjazdów. Komentujący jako główne destynacje podawali najczęściej Gdańsk, Poznań, Warszawę i Bydgoszcz:„Ja musiałem z Torunia wyjechać za pracą. Wybrałem Gdańsk. Bez porównania rynek pracy, zarobki".

Toruń przyciąga studentów, ale nie potrafi ich później zatrzymać. Po studiach łatwiej znaleźć perspektywy w większych ośrodkach.

Drugim rozpalającym emocje tematem były ceny mieszkań. Komentujący zestawiali je z lokalnymi zarobkami. W ich ocenie Toruń stał się drogim miastem, choć nie daje zarobków porównywalnych z większymi ośrodkami: „Ludzie wyjeżdżają z Torunia bo brakuje pracy i godnych wynagrodzeń, a wszystko jest drogie jak w stolicy".

Internauci piszą o drogim wynajmie, rosnących czynszach i wysokich kosztach ogrzewania:„Abstrakcyjne ceny nieruchomości zmusiły mnie do znalezienia swojego gniazdka poza Toruniem".

W dyskusji pojawiają się także głosy dotyczące czynszów i opłat. Część mieszkańców skarży się na spółdzielnie mieszkaniowe, koszty ogrzewania i kolejne podwyżki. I tu znowu powraca główny motyw: dla wielu osób koszty życia w Toruniu rosną znacznie szybciej niż ich dochody.

Kolejny wyraźny zarzut dotyczy kierunku rozwoju miasta. W komentarzach często powtarza się opinia, że Toruń zbyt mocno stawia na turystykę, a za mało na codzienne potrzeby mieszkańców. Sprzeciw budzi nie tyle dynamiczny rozwój turystyki, bo większość komentujących rozumie, że zabytki i ruch turystyczny to tlen dla miasta. Problemem są - ich zdaniem - proporcje.

W komentarzach pojawia się przekonanie, że łatwiej mówi się o promocji miasta, atrakcjach, wydarzeniach, hotelach i gastronomii niż o pracy, mieszkaniach, komunikacji czy zwykłych usługach: „Turystyka super ale mieszkańców zaraz nie będzie".

Osobnym tematem jest Starówka. W komentarzach dominuje rozczarowanie tym, jak zmieniła się jej funkcja. „Starówka toruńska straciła w oczach mieszkańców. Same banki i knajpy. Kiedyś było trochę ciekawych sklepów, które znikły" - czytamy w jednym z komentarzy. Internauci narzekają na wszechobecne banki, kebaby, drogie restauracje i kosztowne parkowanie. Część mieszkańców pisze, że Starówka stała się nieprzydatna w codziennym życiu.

Torunianie narzekają też na komunikację miejską, korki, remonty i parkingi.

©℗

eprasa.pl 839d3b5bb1

Toruń

Bydgoszcz nie składa broni. Będzie apelacja

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Spór Torunia i Bydgoszczy o opłaty za śmieci dostarczane do spalarni w drugim z tych miast będzie miał ciąg dalszy.

Przypomnijmy, że w czerwcu Sąd Okręgowy w Bydgoszczy przyznał rację Toruniowi. Stwierdził, że nadal obowiązuje zawarte w 2009 roku przez Toruń i Bydgoszcz porozumienie dotyczące budowy spalarni śmieci, do której będą trafiać odpady z obu miast i z ich otoczenia. Ich współpraca była warunkiem uzyskania unijnego dofinansowania dla tej inwestycji.

W porozumieniu z 2009 roku Toruń i Bydgoszcz umówiły się także na jednakową cenę za zagospodarowanie tony odpadów dla każdej ze stron, konieczność jej uzgadniania przez nie, wspólne ponoszenie kosztów, w tym kosztów transportu oraz funkcjonowania Stacji Przeładunkowej Odpadów (SPO) w Toruniu.

Te zasady prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski podważył w końcu 2022 roku. Na podstawie opinii zamówionej w jednej z kancelarii prawnych uznał porozumienie za nieważne. Toruń nie godził się na to, po przepychankach, przystał na nowe porozumienie. Zostało ono zawarte wiosną 2023 roku. W porównaniu z tym z 2009 roku, na Toruń zostały przerzucone koszty dowozu odpadów z SPO do spalarni. Ten nowy system rozliczeń sprawił, że wydatki Torunia wzrosły przez rok o 4,1 miliona złotych.

Toruń nie odpuścił i zaczął dochodzić swoich racji na drodze prawnej. W porozumieniu z 2023 roku znalazł się zapis, że może ono zostać skorygowane o ewentualny wyrok sądu.

We wspomnianym na wystąpie wyroku, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy przyznał rację Toruniowi. Uznał, że obie strony nieprzerwanie wiąże porozumienie z 2009 roku. Tym samym na Toruń nie mogą być przerzucone koszty dowozu śmieci do spalarni w Bydgoszczy.

Wyrok sporu jednak nie kończy. Jest to orzeczenie sądu pierwszej instancji, nieprawomocne. Przysługuje więc prawo odwołania. Bydgoszcz zamierza z niego skorzystać.

- W oczekiwaniu na uzasadnienie wyroku trwają przygotowania do złożenia apelacji - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

Apelacja trafi do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Co ciekawe, z punktu widzenia Bydgoszczy nie było wcześniej sporu między miastami w kwestii opłat za śmieci dowożone do spalani.

- Współpraca na podstawie porozumienia z marcu 2023 roku przebiega w oparciu o przepisy prawa, sprawnie i zgodnie z zasadami partnerstwa. Do czasu złożenia pozwu przez Gminę Miasta Toruń do Sądu Okręgowego, Miasto Bydgoszcz nie było w sporze z Toruniem - dodaje Marta Stachowiak.©℗

Mniej linii autobusowych, częstsze kursy w rozkładzie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowiczn@polskapress.pl

Zmiany w rozkładach jazdy, likwidacja części linii autobusowych i powstanie nowych, ekspresowych - takie zmiany czekają pasażerów MZK w Toruniu.

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Efektem zmian w komunikacji miejskiej mają być między innymi znacznie częstsze - w porównaniu z obecnymi rozkładami jazdy - kursy autobusów na wielu liniach

W ogólnym ujęciu, w Toruniu - według firmy TRAKO Projekty Transportowe - powinno być 49 zamiast 60 dziennych linii tramwajowych i autobusowych, ale z częstszymi kursami. Przewidziano likwidację linii autobusowych nr 15, 17, 22, 23, 28, 32, 33, 34, 39, 40, 41, 42, 80 i 152. Założono utworzenie nowych, ekspresowych linii autobusowych, kursujących w godzinach porannego i popołudniowego szczytu: X1 (Odrodzenia - Czerniewice - Odrodzenia przez ulicę Lubicką i nowy most), X3 (Nad Strugą - Wały gen. Sikorskiego przez Lubicką, Szosę Lubicką i Olsztyńską), X4 (Kolankowskiego - dworzec Toruń Główny - Drzymały przez nowy most). Korektom miałyby ulec trasy linii tramwajowych nr 1, 4 i 7, a mniej lub bardziej poważnym zmianom trasy linii autobusowych nr 10, 11, 12, 13, 14, 18, 19, 20, 21, 24, 25, 26, 27, 30, 31, 38, 44, 131, 113, 151.

Znacząco poprawić by się miała częstotliwość kursów między dworcem Toruń Główny a centrum miasta. Superlinią, z odjazdami autobusów z przystanków co kilka minut, powinna się stać linia nr 26. Znacznie częstsze mają też być kursy na liniach tramwajowych nr 1 i 3 oraz autobusowych nr 27 i 30.

O każdej propozycji zmian w komunikacji miejskiej w Toruniu przedstawionych przez firmę RAKO Projekty Transportowe każdy mógł się wypowiedzieć w specjalnie uruchomionej ankiecie elektronicznej. To także element konsultacji społecznych. Ankieta była dostępna do wtorku 30 czerwca. Według stanu na 29 czerwca wypełnionych zostało około 900.

Co będzie ze złożonymi w ankietach uwagami i propozycjami? Jaki jest kolejny, po konsultacjach społecznych, etap przygotowań do wprowadzenia zmian w komunikacji miejskiej w Toruniu? - Zgodnie z zapisem w naszej umowie z Urzędem Miasta Torunia, jesteśmy zobowiązani do przeanalizowania uwag i uwzględnienia tych uzasadnionych. Musimy oczywiście przy tym mieć na uwadze możliwości taborowe i kadrowe Miejskiego Zakładu Komunikacji w Toruniu. Dodam, że nasz projekt cechuje się wysoką elastycznością, a w ponad 20-letniej działalności firmy nie zdarzyło się, byśmy otrzymali tyle pozytywnych uwag o zaproponowanych rozwiązaniach - mówi Tomasz Szelukowski, współwłaściciel firmy TRAKO Projekty Transportowe.

Ostateczne rekomendacje firmy TRAKO Projekty Transportowe dla Torunia mają być gotowe w połowie lipca tego roku.

Firma ta przygotowała wcielone w życie koncepcje zmian transportowych w wielu miejscach w Polsce, choćby w Lublinie czy Opolu. - My tylko przygotowujemy rekomendacje, ostateczną decyzję podejmuje organizator transportu publicznego na danym terenie. W Toruniu jest nim Urząd Miasta - wyjaśnia Tomasz Szelukowski.

Ostateczne rekomendacje firmy TRAKO dla Torunia mają być gotowe - w połowie lipca. Po zatwierdzeniu zmian przez UMT niezbędne będzie opracowanie nowych rozkładów jazdy. Będzie to wielkie wyzwanie wobec tego, że propozycje zmian są rewolucyjne. Rozkłady, według rekomendacji wrocławskiej firmy, opracują miejscy urzędnicy. - Faktycznie będzie to duże wyzwanie operacyjne, ale do zrealizowania w takim terminie, by zmiany w komunikacji miejskiej w Toruniu mogły zacząć obowiązywać od początku 2027 roku. Przed i Urzędem Miasta jeszcze sporo pracy, a tym, co w niej cieszy jest fakt, że tak dużo mieszkańców Torunia zauważa potrzebę usprawnienia komunikacji miejskiej w swoim mieście - dodaje Tomasz Szelukowski.

Zadaniem Urzędu Miasta Torunia będzie także akcja informacyjna uruchomiona oczywiście przed wprowadzeniem zmian w komunikacji miejskiej. Zważywszy na ich skalę, musi mieć wielki zakres i zasięg.
©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0011544848

eprasa.pl 839d3b5bb1

Sześć fortepianów. TOS zaprasza na weekend

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

TOS zaprasza na pełen wrażeń weekend. W sobotę na scenie spotkają się kino, magia i klasyka. W niedzielę przy sześciu fortepianach jednocześnie zasiądzie sześciu wybitnych pianistów.

Już sobotę, 4 lipca, w Sali Koncertowej CKK Jordanki spotkają się trzy światy: wielkiego kina, magii i nieśmiertelnej klasyki. Z kolei dzień później, w niedzielę, po raz pierwszy na tej samej scenie zobaczymy aż sześć fortepianów. Oba wydarzenia odbywają się w ramach 30. Jubileuszowego Międzynarodowego Festiwalu Nova Muzyka i Architektura.

- To koncerty, których nie można przeoczyć - podkreśla Sara Watrak, rzeczniczka Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Podczas sobotniego koncertu „Wirtuozeria i wyobraźnia - Rossini / Mozart / Williams/ Kilar" goście wysłuchają porywającej uwertury z opery „Wilhelm Tell" Rossiniego, V Koncertu skrzypcowego A-dur „Tureckiego" Mozarta oraz filmowych arcydzieł.

- Przeniesiemy się do Szkoły Magii i Czarodziejstwa w Hogwarcie dzięki dźwiękom suity z „Harry'ego Pottera" autorstwa Johna Williamsa (rekordzisty oscarowych nominacji - miał ich aż 54, z czego 5 nagród), a także usłyszymy kultową muzykę Wojciecha Kilara do „Pana Tadeusza" Andrzeja Wajdy - zapowiada Sara Watrak.

Partię solową koncertu skrzypcowego wykona legendarny polski skrzypek, wirtuoz Krzysztof Jakowicz. Towarzyszyć mu będzie Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus im. Jerzego Semkowa - w jej skład wchodzą najzdolniejsi absolwenci uczelni artystycznych, którzy nie ukończyli 30 lat.

W niedzielę, 5 lipca, o godz. 17:00 czeka melomaneów wydarzenie bezprecedensowe. To koncert kameralny „Muzyczne dialogi #1: Six Pianos" z okazji 90. rocznicy urodzin Steve'a Reicha, pioniera minimalizmu. To będzie prawdziwy pokaz potęgi brzmienia. Na jednej scenie stanie równocześnie sześć fortepianów, za którymi zasiądzie sekstet wybitnych polskich pianistów: Adam Kośmieja, Michał Szymanowski,Mariusz Klimsiak, Paweł Wakarecy, Radosław Kurek oraz Bartłomiej Wezner. .

Melomani usłyszą dzieła minimalistów: Keyboard Studies Terry' ego Rileya oraz Four Movements for Two Pianos Philipa Glassa. Punktem kulminacyjnym będzie legendarne Six pianos Reicha - utwór, który zrodził się z fascynacji brzmieniem wszystkich instrumentów w sklepie muzycznym.

Wydarzeniu towarzyszyć będzie wyjątkowa wystawa sitodruków Jarosława Pawlickiego „Phase Shift / Między dźwiękiem a obrazem".

©℗

Żółw na gigancie. Uciekł z balkonu prosto do parku

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Przez 13 lat nigdy nie uciekał. Ale w czerwcu żółw grecki opuścił opiekunów w mieszkaniu przy ul. Łódzkiej i wyruszył na swoją wyprawę życia. Znaleziono go w Parku Tysiąclecia.

FOT. PATROL EKO TORUŃ

Przez 13 lat nigdy nie uciekał. Ale w czerwcu ten żółw grecki opuścił mieszkanie opiekunów przy ul. Łódzkiej

Pani Katarzyna szukała uciekiniera na własną rękę, ale i prosiła Torunian o pomoc, ogłaszając sytuację na popularnych forach internetowych. Dzięki temu właśnie fakty udało się powiązać i historia żółwia greckiego skończyła się szczęśliwie.

22 czerwca Patrol Eko Toruń otrzymał nietypowe zgłoszenie. -Pewna Torunianka spacerując z psem po Parku Tysiąclecia przy ul. Kniaziewicza natrafiła na... żółwia. Był to żółw grecki. Dobrze, że nam to zgłosiła - relacjonuje „Nowościom" Mariusz Kościuk, eko strażnik.

Strażnicy fachowo zaopiekowali się żółwiem, ale także zrobili mu zdjęcie i opisali sprawę w swoich mediach społecznościowych. „Na swojego opiekuna żółwik oczekuje w siedzibie Straży Miejskiej w Toruniu" - napisali, domyślając się, że ktoś delikwenta szuka. I mieli rację!

Dzięki temu, że facebookowy profil Patrol Eko Toruń śledzi już cała rzesza sympatyków, niektórzy internauci szybko skojarzyli fakty. A konkretnie to, że mieszkanka ulicy Łódzkiej od pewnego czasu ogłasza, że poszukuje właśnie takiego żółwia, który uciekł jej z mieszkania.

„Jak żółw w ogóle może uciec?" - komentowali z uśmiechami niektórzy. Tutaj zaraz spotkali się z odpowiedzą: zdecydowanie może!

- Nie jest tak wolny czy nieporadny, jak sobie wyobrażamy. Takie żółwie są w stanie pokonać różne przeszkody i zajść całkiem daleko - mówi eko strażnik Mariusz Kościuk.

Pani Katarzyna natomiast, właścicielka żółwia, wyjaśniła wszystkim śledzącym sprawę, co się wydarzyło, na forum. - Przez balkon zwiał, z parteru. A park mamy blisko... Pierwszy raz, odkąd go mamy 13 lat - podkreśliła.

Wszystko ostatecznie szczęśliwie się skończyło i żółw wrócił do opiekunki. Historia wzbudziła dużo słów sympatii. Przy okazji też odezwali się inni właściciele żółwi, opisując ich możliwości i aspiracje.

-Mój przez kilka miesięcy jest na dworze. Każdego dnia próbuje uciec i wspina się po murku. Żółwie to spryciarze - zapewnia pani Julia. A eko strażnicy dodają, że cała historia do typowych nie należy, ale już wcześniej kilka takich się zdarzyło. Patrol Eko Toruń zawsze pomagał.

Rekordowe upały w Toruniu mamy już za sobą - wszystko przynajmniej na razie na to wskazuje. Przez pierwszą połowę lipca powinniśmy oddychać spokojniej. Nie oznacza to jednak, że zwierzęta nie cierpią i nie wymagają w mieście naszej szczególnej uwagi.

- Przez miniony weekend patrol Eko Toruń miał pełne ręce roboty. Dość wspomnieć, że tylko przez połowę niedzieli, na swojej zmianie, nasza koleżanka strażniczka przyjęła prośby o 27 interwencji! W tych godzinach - od 14.00 do 22.00 - musieli nas wspomagać, także samochodem, inni strażnicy - relacjonuje Mariusz Kościuk.

Bardzo wiele wezwań było i nadal jest do ptaków - z mewami na czele. Młodsze i starsze osobniki spadały z rozgrzanych dachów budynków lub same z nich zlatywały, szukając ochłody gdzieś na dole i wpadając w jakieś tarapaty.

-Mewy, inne ptaki i wiele innych zwierząt w mieście przez cale lato będzie potrzebowało ludzkiej uwagi. Podstawową rzeczą jest wystawianie w miejskiej przestrzeni miseczek z wodą. A potem dolewanie tej wody, możliwie systematycznie. Taka praktyka może uratować życie zwierzętom - podkreśla Mariusz Kościuk. ©℗

Trzy dni z tańcem. W Toruniu rozpoczyna się festiwal Sfera Ruchu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Już w najbliższy piątek, 3 lipca, w Młodzieżowym Domu Kultury w Toruniu rozpocznie się XI Festiwal Tańca Współczesnego Sfera Ruchu. Potrwa trzy dni.

Sfera Ruchu_Toruń 2026 to jeden z najważniejszych festiwali tańca współczesnego w Polsce, który w dniach 3-5 lipca 2026 roku po raz jedenasty zgromadzi w Toruniu tancerzy, choreografów i miłośników sztuki ruchu. Wydarzenie od lat tworzy przestrzeń spotkań artystów z całego kraju i z zagranicy, prezentując najciekawsze zjawiska współczesnej choreografii oraz promuje twórczą wymianę doświadczeń. Festiwal narodził się w 2015 roku, a od 2016 roku odbywa się pod nazwą Sfera Ruchu, stając się rozpoznawalnym wydarzeniem na mapie polskiej kultury.

Program tegorocznej edycji obejmuje prezentacje spektakli solowych, duetów i zespołów tańca współczesnego reprezentujących różnorodne style i estetyki. Na festiwalowej scenie wystąpią zarówno uznani artyści, jak i młodzi twórcy rozpoczynający swoją drogę artystyczną.

- Od początku istnienia celem festiwalu Sfera Ruchu było stworzenie przestrzeni dla prezentacji i wymiany artystycznych doświadczeń zespołów, grup tanecznych i solistów, którzy wykonują choreografie oparte na technice tańca współczesnego - mówi Joanna Miś-Fudali, szefowa festiwalu, na co dzień prowadząca w MDK Teatr Tańca Akro.

- Dlatego udział w wydarzeniu biorą zarówno artyści profesjonalni jak i pasjonaci tańca. Sfera Ruchu stanowi swego rodzaju platformę i pomost między artystami, którzy zajmują się zawodowo tańcem współczesnym oraz tymi, dla których odkrywanie siebie poprzez ruch stanowi wielką wartość.

W tym roku na festiwalowej scenie w Młodzieżowym Domu Kultury zaprezentują się soliści, duety oraz zespoły tańca współczesnego wykorzystujące różnorodne środki wyrazu - od klasycznych form teatru tańca po performance i eksperymentalne działania choreograficzne. Wśród prezentowanych spektakli znajdą się między innymi „Odciski" Olsztyńskiego Teatru Tańca, „Katharsis" - autorska choreografia i solo Zuzanny Birkos czy Ekstrakt spektaklu „Cień" h.art company. Zatańczą uczennice Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Gdańsku. Zobaczyć będzie można również spektakle artystów z Chin, a także toruńskich tancerzy. Wystąpią Teatr Tańca „Akro" z MDK oraz Zespół Tańca Współczesnego „Eter" z Domu Harcerza.

W tym roku na festiwal nadesłano ponad 50 zgłoszeń. Organizatorzy po obejrzeniu wszystkich spektakli wybrali 18 przedstawień, które będzie można zobaczyć na specjalnie przygotowanej scenie MDK w piątek 3 i sobotę 4 lipca o godz. 18.30.

©℗

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544820

eprasa.pl 839d3b5bb1

Seniorzy nie żyją w luksusie. Pożyczają na codzienne życie, zwykłe wydatki i leki

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

25 270 złotych - tyle wynosi średni dług seniora z Kujawsko-Pomorskiego - wynika z analiz BIG InfoMonitor i BIK. To nie koniec złych wieści. Często padają ofiarami oszustów.

FOT. LUCYNA NEONOW

Z zaległymi długami pozakredytowymi i kredytowymi zmaga się obecnie w kraju ponad 345,5 tys. osób 65 plus, a w naszym regionie - 22 652

Problemy finansowe osób 65 plus stają się, niestety, zjawiskiem masowym - oto smutny wniosek z analiz BIG InfoMonitor i BIK.

Blisko 11,8 mld zł - tyle wyniosło łączne zaległe zadłużenie finansowe polskich seniorów na koniec kwietnia 2026 roku - w Kujawsko-Pomorskiem to 572 407 187 zł.

Ponad 345,5 tys. osób 65 plus w kraju zmaga się obecnie z zaległymi długami pozakredytowymi i kredytowymi, w naszym regionie - 22 652.

Przeszło 15,7 mln zł - to zaś łączna kwota prób wyłudzeń na skradzioną tożsamość w grupie wiekowej 65+ w ostatnich 12 miesiącach.

Bezpieczeństwo finansowe osób starszych wymaga dziś szczególnej uwagi i skutecznych działań ochronnych. Według danych BIK od kwietnia 2025 do kwietnia 2026 roku, 1109 osób w wieku powyżej 65 roku życia było na celowniku oszustów. Seniorzy byli narażeni na utratę łącznie ponad 15,7 mln zł w wyniku różnego rodzaju wyłudzeń - to średnio ponad 43 tys. zł dziennie.

- Oszuści nie tylko czyszczą konta seniorów za pomocą manipulacji i socjotechnik, ale coraz częściej zaciągają w ich imieniu gigantyczne zobowiązania kredytowe za pomocą danych ze skradzionych dowodów osobistych czy wyłudzonych danych uwierzytelniających. Dla osoby utrzymującej się z emerytury spłata nieswojego długu o wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych staje się obciążeniem, z którym nie są w stanie sobie poradzić - komentuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

Wielomilionowe kwoty, które oszuści próbują wyłudzić od seniorów, mogą się nakładać na ich już istniejące zaległości wobec banków i dostawców usług.

Na koniec kwietnia br. łączna wartość ich zaległych zobowiązań pozakredytowych i kredytowych gromadzonych w bazach BIG InfoMonitor i BIK wyniosła niemal 11,8 mld zł i dotyczyła ponad 345,5 tys. osób.

Zaległości kredytowe stanowią 7,43 mld zł, zaś zobowiązania pozakredytowe, czyli zaległe opłaty za media, czynsz, telefon czy alimenty to 4,36 mld zł.

Średnie zadłużenie przypadające na jednego seniora wynosi obecnie 34 132 zł.

Okazuje się, że ponad 70 proc. zobowiązań pozakredytowych stanowią stosunkowo niewielkie kwoty, nieprzekraczające 5 tys. zł.

- Najstarsi Polacy rzadko wpadają w kłopoty przez luksusowe życie. Wyzwaniem są dla nich często nawet podstawowe koszty egzystencji: czynsz czy rachunki za media i telefon, gdzie średnia zaległość to 2 185 zł. Często w problemy finansowe wpędzają ich naciągacze sprzedający drogie garnki, pościel czy fikcyjne abonamenty - tłumaczy dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

W statystykach widać też wyraźną różnicę ze względu na płeć.

Choć liczba dłużników i dłużniczek w wieku 65+ jest zbliżona (179 tys. mężczyzn do 165 tys. kobiet), to panowie generują znacznie wyższe kwoty zaległości.

Ich niespłacone w terminie zobowiązania kredytowe i pozakredytowe stanowią ponad 7,29 mld zł całkowitego długu seniorów.

Bezpieczeństwo finansowe najstarszych Polaków musi wykraczać poza teorię. Kluczowe staje się realne, międzypokoleniowe wsparcie w codziennym życiu. Ponieważ cyfrowy świat bywa dla seniorów labiryntem, a oszuści działają coraz bezwzględniej, młodsi członkowie rodzin również powinni przejąć rolę ich technologicznych przewodników i opiekunów.

Nowoczesne systemy prewencyjne umożliwiają dziś bliskim zdalną ochronę starszego pokolenia.

Dzięki rozwiązaniom dostępnym w Grupie BIK, takim jak Alerty BIK czy Oferta Rodzinna BIK, rodzina może otrzymywać natychmiastowe powiadomienia o nietypowych operacjach lub próbach wykorzystania danych osobowych seniora. Pozwala to szybko wykryć i zablokować próbę wyłudzenia na skradzioną tożsamość, zanim przestępcy wpędzą starszą osobę w finansowe kłopoty.©℗

Atak terrorystyczny na pełen ludzi tramwaj jadący do centrum miasta. Tak policjanci szkolili się w toruńskim szpitalu i na poligonie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Atak terrorystyczny na tramwaj - taki był scenariusz ćwiczeń na poligonie w Toruniu, z wykorzystaniem wyeksploatowanych pojazdów typu Konstal z toruńskiego MZK.

FOT. POLICJA

Szkolenie dla policjantów odbyło się w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu oraz na toruńskim poligonie wojskowym

Pod koniec czerwca odbyło się szkolenie dla policjantów, a także przedstawicieli służb wchodzących w skład zespołów i grup do spraw koordynacji przeciwdziałania aktom terroru z użyciem materiałów wybuchowych. Łącznie udział w nim wzięło około 300 osób.

Przedsięwzięcie współorganizowali policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy, Zarządu w Bydgoszczy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, Zarządu w Bydgoszczy Centralnego Biura Śledczego Policji, funkcjonariusze oddziału Żandarmerii Wojskowej w Bydgoszczy, strażacy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu oraz medycy z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu.

Pierwszego dnia uczestnicy szkolenia wzięli udział w jego części teoretycznej, na terenie wspomnianego szpitala. Wykłady poświęcone były m.in.: zasadom współdziałania służb, procedurom ratowniczym i procesowym oraz specyfice działań podejmowanych podczas zdarzeń o charakterze terrorystycznym.

Drugiego dnia, na toruńskim poligonie wojskowym, odbyło się szkolenie praktyczne. W tej jego części wykorzystano wyeksploatowane, wycofane z użytku i przeznaczone do złomowania dwa wagony tramwajowe z MZK Toruń. - Scenariusz szkolenia zakładał skoordynowany atak terrorystyczny na tramwaj jadący w kierunku centrum miasta. Według założeń w rejonie zdarzenia przebywała duża liczba osób postronnych, a do eksplozji miało dojść trzykrotnie: wewnątrz obu wagonów oraz na pobliskim peronie. Scenariusz zakładał wyjątkowo trudne warunki prowadzenia działań ratowniczych. Miejsce zdarzenia było bardzo zadymione, uszkodzone pojazdy blokowały dostęp do części poszkodowanych, a wyreżyserowana panika i chaos znacząco utrudniać miały organizację akcji ratunkowej. Dodatkowym wyzwaniem były zablokowane drogi ewakuacji oraz konieczność zapewnienia bezpieczeństwa ratownikom działającym w strefie zagrożenia - wyjaśnia podkomisarz Monika Darlewska z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Łącznie w wyniku symulowanego zdarzenia poszkodowanych zostało 20 osób, w tym dzieci. Na miejsce skierowano policjantów, strażaków oraz zespoły ratownictwa medycznego.

- Istotnym elementem ćwiczeń było doskonalenie współpracy pomiędzy służbami na poziomie kierowania działaniami ratowniczymi. Kierujący akcją medyczną ratownik medyczny na bieżąco współpracował zarówno z kierującym działaniem ratowniczym Państwowej Straży Pożarnej, jak i dowódcą policyjnym, odpowiedzialnym za zabezpieczenie miejsca zdarzenia - dodaje podkom. Monika Darlewska.

Dzięki stałej wymianie informacji możliwe było skuteczne koordynowanie działań ratowniczych, wyznaczanie bezpiecznych stref pracy dla medyków oraz organizowanie ewakuacji poszkodowanych z obszaru zagrożenia.

Z miejsca zamachu ewakuowano łącznie piętnaście osób. Ośmioro trafiło do szpitali w Toruniu - na Bielanach i do dziecięcego. Pięć, zgodnie z przyjętym scenariuszem, poniosło śmierć, „wskutek rozległości obrażeń".

Tramwaje toruńskiego MZK, które wykorzystano w szkoleniu, to pojazdy typu Konstal o numerach taborowych 227 i 263. Ten pierwszy wyprodukowany został w roku 1981, drugi - w 1987. Oba oczywiście w międzyczasie przechodziły remonty.

- Choć dla tych wysłużonych Konstali była to już ostatnia misja, trudno o bardziej spektakularne zakończenie wieloletniej służby. Po tysiącach przejechanych kilometrów i milionach przewiezionych pasażerów jeszcze raz okazały się potrzebne. Można śmiało stwierdzić, że na zasłużoną emeryturę przeszły z prawdziwym hukiem - mówi Justyna Krystkiewicz z MZK Toruń.

Przypomnijmy, że to kolejne wyeksploatowane toruńskie Konstale, kończące działalność w dość spektakularny sposób. Cztery lata temu tego typu pojazd, o numerze taborowym 253, wyprodukowany w 1984 roku, został kupiony przez Centrum Nurkowe „Piechcin" i zatopiony w zbiorniku w Piechcinie. Akwen ten powstał po zalaniu wapiennego wyrobiska. Konstal jest jedną z wielu podwodnych atrakcji w nim, służących nurkom.
©℗

eprasa.pl 839d3b5bb1

TV TORUŃ

CZWARTEK, 2 LIPCA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.50 Ludzie Filmu z Kujaw i Pomorza- Halina Dunajska-Łącz
11.25 Świat na wyciągnięcie ręki - Symfonia współpracy
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (5)
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Z telewizyjnej szafy - czerwiec (1)
16.40 7 dni sportu
17.00 Bulwar sztuki - czerwiec (2)
17.30 Nowy Park Kieszonkowy na Chełmionce
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.35 Nowości na weekend
18.40 Magazyn samorządowy (6/26)
19.05 7 dni sportu
19.25 Ludzie Filmu z Kujaw i Pomorza - Jan Nowicki
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.50 Nowości na weekend
20.55 Magazyn samorządowy (6/26)
21.20 Honorowi Obywatele Torunia - ks. bs Andrzej Suski
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.35 Nowości na weekend
22.40 Rozmowy dyplomatyczne - Litwa
23.10 Oferty TV Toruń

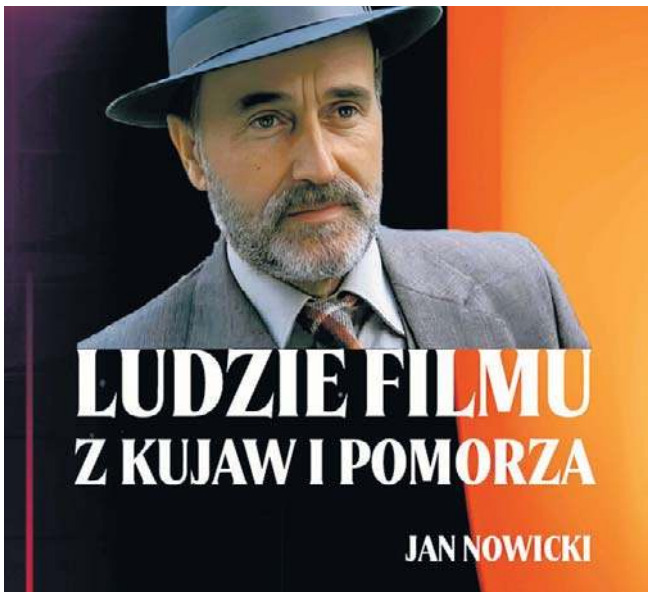

„Jan Nowicki między Sceną a Życiem" - film o aktorze

„Jan Nowicki między Sceną a Życiem" to produkcja z cyklu „Ludzie Filmu z Kujaw i Pomorza". Jego bohaterem jest aktor urodzony w Kowalu.

Droga Jana Nowickiego do wielkiego ekranu nie była oczywista. Jednak gdy już się na nim pojawił, szybko stał się aktorem, którego poszukiwali najważniejsi twórcy polskiego teatru i kina. Zanim został Wielkim Szu, zanim zachwycił publiczność w filmach Hasa, Wajdy czy Zanussiego, stworzył także niezapomniane kreacje teatralne.

Ostatnie lata życia spędził w ukochanym domu w Krzewencie i Kowalu. Zmarł w 2022 roku.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń i Multimedia Polska oraz na www.toruntv.net.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**
Szczepienia przeciw COVID-19	**989**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53, izba przyjęć, tel. 56 679 31 28
Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 40, tel. 56 679 45 85
Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42, tel. 56 679 47 02
Szpital Obserwacyjno-Zakaźny, ul. św. Józefa 53, tel. 56 679 55 47
Szpital Psychiatryczny, ul. św. Józefa 53, tel. 56 679 58 44
Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat, ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna, ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji, ul. Grudziądzka 17, tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście, ul. PCK 2, tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo, ul. Dziewulskiego 1, tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz, ul. Poznańska 127, tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach, Dobrzejewice 65, tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży, ul. Sądowa 2, tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie: tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek - piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, Rynek Staromiejski 25, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych, tel. 800 022 222 (stacjonarne), tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy, tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy: mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK: tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3, tel. 56 622 48 87, telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej, tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA 0511523377

30. edycja
Złota Setka Pomorza i Kujaw
organizator GAZETA POMORSKA

Twoja firma aktywnie angażuje się w działania **CSR?**

Zgłoś ją do 30. rankingu Złotej 100 Pomorza i Kujaw w kategorii *Lider społecznej odpowiedzialności biznesu.*

Szczegóły i zgłoszenia na **pomorska.pl/zlota100-CSR**

partner główny i mecenas
sponsor generalny
partnerzy
sponsor
partner motoryzacyjny
partner naukowy
ogólnopolski partner merytoryczny
partner merytoryczny
ogólnopolski patron honorowy
patronat
patronat medialny

eprasa.pl 839d3b5bb1

POLSKA *i* ŚWIAT

PALIWA

W środę zakończył się rządowy program CPN. Wygasły przepisy, na mocy których stosowana była obniżona stawka VAT na niektóre paliwa – przede wszystkim benzyny i oleje napędowe – oraz ustalana była cena maksymalna tych paliw na stacjach benzynowych. Wcześniej, w połowie czerwca, wygasły przepisy o obniżce akcyzy na te paliwa. Jak podało Ministerstwo Finansów, koszt programu CPN wyniósł około 4,7 mld zł.

Polska polityka wobec Ukrainy musi przede wszystkim działać zgodnie z interesem bezpieczeństwa Polek i Polaków

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

KRÓTKO

PROKURATURA

„Wielki Bu" z aktem oskarżenia

– „Wielki Bu" (Patryk M. – dop. red.) z aktem oskarżenia – poinformował w środę szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Jak podała Prokuratura Krajowa, akt oskarżenia obejmuje łącznie 7 zarzutów, z czego 6 dotyczy Patryka M., a jeden Adriana R. Chodzi o udział w latach 2017-2018 w zorganizowanej grupie przestępczej działającej na terenie woj. pomorskiego, innych regionów Polski oraz na terytorium Królestwa Niderlandów i Hiszpanii. „Grupa zajmowała się nabywaniem, produkcją oraz wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych, w tym marihuany, kokainy, amfetaminy, również płynnej, haszyszu, mefedronu, klefedronu oraz ekstazy" – wyjaśniła PK.

„Patryk M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Adrian R. przyznał się do stawianego mu zarzutu i złożył wyjaśnienia zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym" – podała PK.

NA SYGNALE

Musieli opuścić mieszkania

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

W nocy z wtorku na środę doszło do pożaru w bloku przy ul. Grunwaldzkiej w Świnoujściu. Ogień objął poddasze budynku o powierzchni około 900 metrów kwadratowych. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, jednak konieczna była ewakuacja 70 mieszkańców. Budynek jest czasowo wyłączony z eksploatacji.

LUBELSKIE

Tragiczny finał jazdy quadem

Prokuratura i policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło we wtorek wieczorem w miejscowości Olszewnica w powiecie radzyńskim na Lubelszczyźnie. 14-latek, jadąc quadem, stracił panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię.

Policjanci na miejscu zdarzenia zastali kobietę i mężczyznę, którzy udzielali pierwszej pomocy leżącemu na jezdni nieprzytomnemu nastolatkowi. Niestety, mimo podjętych działań chłopiec zmarł. Pojazd, którym kierował 14-latek, został znaleziony na polu, kilkanaście metrów od miejsca zdarzenia. Ze wstępnych ustaleń wynika, że quad nie był zarejestrowany, a sam chłopiec nie posiadał uprawnień do kierowania. ASz

Nie tylko w jednej aptece. E-recepty na nowych zasadach

Katarzyna Wąś-Zaniuk
Warszawa

Od 1 lipca pacjenci nie muszą w jednej aptece zrealizować całej recepty. Centrum e-zdrowia uruchomiło możliwość dzielenia e-recept, przystąpienie do programu jest dla aptek dobrowolne.

Przez lata jednym z bardziej uciążliwych ograniczeń systemu e-recept był brak możliwości jej realizacji w kilku aptekach. Pacjenci, którzy rozpoczęli wykup leków w jednej placówce, musieli dokończyć cały proces właśnie tam.

Od 1 lipca to się zmienia. Centrum e-Zdrowia (CeZ) wprowadza nową funkcjonalność, która umożliwi realizację e-recepty w różnych aptekach. Oznacza to, że pacjent będzie mógł wykupić kolejne opakowania tego samego leku w dowolnej placówce w kraju, a nie tylko w tej, w której rozpoczął realizację recepty.

Ułatwi to dostęp do terapii zwłaszcza w przypadku leków trudno dostępnych, a także w sytuacjach losowych, np. gdy apteka zostanie czasowo zamknięta lub nie będzie w stanie zamówić kolejnych opakowań.

Jak poinformowała wiceszefowa Ministerstwa Zdrowia, już w pierwszym dniu zainteresowanie nowym narzędziem jest ogromne.

„Mechanizm wdraża już praktycznie 7200 aptek. Oznacza to, że ponad 60 proc. placówek w Polsce oferuje możliwość dzielenia recept. Część punktów potrzebuje jeszcze kilku dni lub tygodni na dostosowanie swoich systemów teleinformatycznych, dlatego liczymy na wyrozumiałość pacjentów" – sprecyzowała.

Aby ułatwić pacjentom adaptację do nowych przepisów w pierwszych tygodniach, Ministerstwo Zdrowia udostępniło na swojej stronie internetowej specjalną aplikację z mapą oraz listą aptek, które już realizują dzielone recepty. Warto również pytać o tę możliwość bezpośrednio u farmaceutów.

FOT. 123RF

Od początku lipca jedną e-receptę można zrealizować w kilku aptekach, jeśli placówki przystąpiły do programu

Nowa lista refundacyjna

1 lipca 2026 r. zaczęła obowiązywać nowa lista leków refundowanych. Tym razem refundacją objęto 25 nowych tzw. cząsteczko-wskazań, wśród nich znalazło się 10 terapii onkologicznych i 15 nieonkologicznych.

Nowe terapie onkologiczne

Pacjenci z zaawansowanym rakiem jelita grubego zyskają możliwość leczenia skojarzonego niwolumabem i ipilimumabem już w pierwszej linii terapii, czyli na samym początku leczenia, przy określonych cechach molekularnych (MSI-H/dMMR).

W raku wątroby pojawia się immunoterapia oparta na połączeniu durwalumabu i tremelimumabu, również dostępna od pierwszego etapu leczenia systemowego.

W przypadku raka płuca lista zmian jest szczególnie szeroka. Nowe przepisy umożliwiają zastosowanie niwolumabu lub durwalumabu w leczeniu okołooperacyjnym, czyli przed operacją i po niej.

Dodatkowo pacjenci z konkretną mutacją (KRAS G12C) zyskają dostęp do terapii celowanej adagrasibem w kolejnej linii leczenia. Rozszerzono też możliwość stosowania durwalumabu jako leczenia podtrzymującego w drobnokomórkowym raku płuca.

Nowością jest także refundacja toripalimabu w leczeniu nowotworów głowy i szyi, w tym raka nosogardła, jako jednej z pierwszych opcji terapeutycznych.

Nowe terapie chorób rzadkich

Aż 8 nowych terapii skierowano do pacjentów z chorobami rzadkimi, w tym m.in. do osób zmagających się z dystrofią mięśniową Duchenne'a, fenyloketonurią czy rodzinnym zespołem chylomikronemii.

PAP

Ogromne pieniądze z Unii Europejskiej dla rolników. Polska drugim po Francji beneficjentem

Karolina Wrońska
Bruksela

Polska otrzyma 66 mln euro z opiewającego na 540 mln euro pakietu wsparcia UE dla rolników w związku z wysokimi cenami nawozów.

Będzie to druga najwyższa pula dotacji wśród państw członkowskich, najwięcej – 107 mln euro – dostanie Francja.

Trzecim największym beneficjentem pakietu będą Niemcy, które otrzymają 60 mln euro. Hiszpania dostanie 50 mln euro, a Włochy – 45 mln euro. Wsparcie otrzymają wszystkie państwa członkowskie.

17 czerwca Komisja Europejska ogłosiła pakiet wsparcia finansowego o wartości 540 mln euro dla rolników, którzy zmagają się z trudnościami z powodu rosnących cen nawozów. Nie podała wówczas wysokości dotacji dla poszczególnych krajów.

Propozycja podziału puli między państwa członkowskie, do której dotarła Polska Agencja Prasowa, ma zostać zatwierdzona przez państwa członkowskie 17 lipca.

KE poinformowała, że przy podziale środków wzięła pod uwagę system płatności bezpośrednich dla rolników uwzględniający obszary rolne. Ujęła w kalkulacjach także średnie wydatki państw na nawozy i energię.

Jak powiedział PAP komisarz rolnictwa Christophe Hansen, ustanowienie pakietu wsparcia dla rolników ma związek z wojną na Bliskim Wschodzie, która przerwała nie tylko dostawy energii, ale także nawozów.

Ich ceny wzrosły o 70 proc. od 2024 roku. – Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza dla rolników produkujących zboża lub inne rośliny uprawne, dla których koszty nawożenia stanowią około jednej trzeciej wszystkich nakładów. Wzrost (ich) cen o 70 proc. sprawia, że produkcja staje się nieopłacalna – podkreślił komisarz. PAP

eprasa.pl 839d3b5bb1

Trzyletni chłopiec uratowany spod gruzów po sześciu dniach od trzęsień ziemi

Anna Nagel
Caracas

Cuda istnieją. Trzyletni chłopiec został uratowany przez jordańskich ratowników w stanie La Guaira, po sześciu dniach przebywania pod gruzami.

Na nagraniach publikowanych przez media widać ratowników wiwatujących po wydostaniu spod gruzów żywego dziecka. Według władz Wenezueli jest to trzyletni Klieber Moran. Chłopiec został natychmiast przewieziony do szpitala - przekazała jordańska obrona cywilna.

Stacja BBC Mundo określiła wydostanie Kliebera z zawalonego budynku po sześciu dobach od kataklizmu jako „cudowny ratunek". Eksperci podkreślają, że z upływem czasu szanse na uratowanie kolejnych osób drastycznie maleją.

Ratownicy z kilku państw od kilku dni walczyli o życie około 40-letniego Hernana Gila, uwięzionego pod gruzami zawalonego centrum handlowego. Kostarykańska telewizja Teletico podała we wtorek, że ekipie z tego kraju udało się nawiązać z nim kontakt wzrokowy, ale wciąż nie udało się go wyciągnąć na powierzchnię.

Oficjalny bilans ofiar śmiertelnych trzęsień ziemi z 24 czerwca przekroczył we wtorek 1,9 tys., a ponad 10,5 tys. osób jest rannych. Eksperci oceniają, że liczba zabitych może znacznie wzrosnąć. ONZ szacowała liczbę zaginionych na ponad 50 tysięcy.
PAP

FOT. PAP/EPA/MIGUEL GUTIERREZ

Podczas dwóch trzęsień ziemi wielopiętrowe budynki w stanie La Guaira „runęły jak kostki domina"

Ukraina przyjęła ustawę o Panteonie Narodowym

Anna Nagel
Kijów

Ukraiński parlament przyjął ustawę o utworzeniu Panteonu Narodowego. W panteonie znajdą się „najlepsi synowie i córki narodu ukraińskiego".

Dokument poparło w całości 287 posłów w izbie, która formalnie liczy ich 450.

Przewodniczący parlamentu Rusłan Stefanczuk, prosząc deputowanych o poparcie projektu ustawy ocenił, że decyzja ta tworzy historię.

- To właśnie dziś my, Rada Najwyższa Ukrainy IX kadencji, podejmiemy historyczną decyzję, ustanawiając podstawy prawne dla wyjątkowego miejsca ukraińskiej państwowości. Powiedziałbym nawet - pępka ukraińskiej państwowości, miejsca, w którym swój ostatni spoczynek, schronienie i należną cześć znajdą najlepsi synowie i córki naszego państwa i naszego narodu - oświadczył.

- (...) Ukraiński Panteon Narodowy będzie miejscem, w którym na zawsze żyć będą zarówno chwała, jak i wolność Ukrainy. Będzie miejscem naszej niezłomnej siły i szczerej wdzięczności wobec wszystkich tych, którzy tworzyli Ukrainę, bronili jej i oddali to, co najcenniejsze - własne życie - powiedział Stefanczuk.

„Czy następcy podziękują naszym przodkom? Czy przyjmiemy do grona naszych przodków (hetmanów kozackich Pyłypa [Filipa] i Iwana [Jana]) Orłyka (Orlika) i Mazepę oraz księżną Olhę (Olgę)? A może znów będziemy czekać kolejne 35 lat, »bo to nie jest odpowiedni moment«?" - napisał szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Ołeksandr Ałfiorow jeszcze przed głosowaniem.

„12 lat wojny o niepodległość dało nam prawo do własnej historii. Jak napisał hetman Iwan Mazepa: »mamy prawo poprzez szablę«" - dodał prezes UINP.

Procedura uchwalania ustawy trwała rekordowo krótko. Zaledwie we wtorek projekt poparła parlamentarna komisja ds. polityki humanitarnej informacyjnej; poleciła ona przyjęcie dokumentu w jednym głosowaniu.

FOT. MICHAEL PROBST/AP PHOTO/EAST NEWS

W niedzielę prezydent Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę

W poniedziałek Mykyta Poturajew, deputowany z proprezydenckiej frakcji Sługa Narodu i jeden z inicjatorów projektu ustawy w sprawie panteonu, mówił PAP, że nie ma jeszcze listy działaczy, którzy mogą się w nim znaleźć. Nie wykluczył jednak, że może być tam umieszczony na przykład Stepan Bandera.

- Bandera jako osoba, która ogłaszała w 1941 roku państwo ukraińskie i przez całe życie dążyła do uzyskania ukraińskiej niepodległości, bez wątpienia może być w panteonie. Ale listy nie ma. I obecnie są to jedynie spekulacje - podkreślił Poturajew.

W niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę.

„Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować" - oświadczył Zełenski podczas obchodów Dnia Konstytucji Ukrainy.
PAP

AUTOPROMOCJA 0011545568

ORGANIZATORZY: EXPRESS BYDGOSKI, GAZETA POMORSKA, NOWOŚCI
PARTNERZY GŁÓWNI: JAWA WOOD, greenpetrol
PARTNERZY: Enea Operator, Woda Bydgoska, Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Bydgoszczy, Bydgosta, Junak, Trade Agro, ZPBC w Bydgoszczy, Kverneland, Sklepy Firmowe, 80 Cukrownia Sopot, IDEA Nieruchomości, Bydgoszcz, Pixel, Szymbud Kostka Brukowa, Oilgaz, Told-mod, NSG Group, elstal, EIB, drobex, CGH Group, Ronigo, DPV Logistic, Kropelka, Deresz, Betpol, Riwapol, Urban Space, Gabinety Lekarskie Śniadeckich 2, Pilkington, Knelsen, Sport Lab, Combinath, HP-Invest, MGA, Giacomini, Rolling, polimex profil, Eurobac, Beller Pack&Druk, Sfera Nieruchomości, Stalex, Lifocolor, Premal, Maxicar

eprasa.pl 839d3b5bb1

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Czy u teściów jest bezpiecznie?
10 lipca polska premiera horroru „Martwe zło: Ogień" w reżyserii Sébastiena Vanička. Po stracie męża kobieta szuka pocieszenia u teściów w ich rodzinnym domu. Spotkanie przeradza się w koszmar, kiedy domownicy zamieniają się jeden po drugim w demony. Bohaterce przyjdzie także odkryć, że przysięgi, które złożyła za życia, pozostają w mocy nawet po śmierci.

ZA TYDZIEŃ

Jak komuniści walczyli z książkami i pisarzami
Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić w PRL na indeks. Znalazły się na nim nawet książki Jana Brzechwy i Karola Maya.

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

Zuzanna Wierus, współpr. pisk
redakcja@polskatimes.pl

Najwięcej wspólnego z serialowym Klossem miał Mikołaj Beljung - bohater śląskiego podziemia.

Ale byli inni agenci, których losy mogły inspirować twórców. Był nawet... „Kloss Samozwaniec". Choć scenarzysta serialu „Stawka większa niż życie" Zbigniew Safjan nigdy nie ujawnił, kto był pierwowzorem agenta J-23, historycy nie pozostawiają żadnych wątpliwości: polskich Hansów Klossów mogło być co najmniej kilku.

Filmowy J-23 w akcji. 18 odcinków serialu o Hansie Klossie emitowano na antenie TVP od 10 października 1968 do 6 lutego 1969 roku

Broń, pieniądze, papiery

Reżyser „Stawki" Janusz Morgenstern inspirował się podobno losami radzieckiego ppor. Olega Gonczarenki, wiadomo jednak, że dla scenarzystów stanowiły one jedynie luźną sugestię. Kluczowym natchnieniem był dla nich... film o Bondzie, który w Londynie miał oglądać Andrzej Szypulski. Samo nazwisko „Kloss" scenarzyści wyszperali ponoć w książce telefonicznej podczas pobytu w jednym z krajów Zachodu.

Jednym z pretendentów do tytułu pierwowzoru serialowego Hansa Klossa jest Mikołaj Beljung - legenda śląskiego ruchu oporu. Przebrany za esesmana nie wzbudzał podejrzeń, mimo że jego wygląd zdecydowanie odbiegał od niemieckiego ideału Aryjczyka - po matce Węgierce Beljung odziedziczył śniadą cerę, ciemne włosy i krępą budowę ciała. Potrafił za to doskonale wcielać się w wymyślone przez siebie role, dlatego z łatwością udawało mu się zdobywać najbardziej tajne informacje, broń, pieniądze i dokumenty.

Równie łatwo co zmiana zachowania przychodziła mu także zmiana akcentu - doskonale posługiwał się językiem niemieckim i zmieniał swoją wymowę na berlińską, wiedeńską lub saksońską.

Na celowniku gestapo

Beljung publicznie wypowiedział się na temat pracy agenta tylko raz, w wywiadzie udzielonym „Trybunie Śląskiej" w 1969 roku. Wspólnie z kolegami z Armii Krajowej - „Borówką", „Turem" i „Bergiem" - wspominał wtedy wojenne dzieje. Towarzysze broni porównywali działalność Beljunga do zadań realizowanych przez serialowego Hansa Klossa, jednak sam zainteresowany twierdził, że jego praca była zdecydowanie mniej przewidywalna. Jedno było pewne: obaj doskonale odgrywali swoje role.

Jedną z bardziej brawurowych akcji, którą mógł pochwalić się Beljung, było zdobycie około 500 niemieckich pistoletów dla miejscowego oddziału AK. Czyn godny podziwu, tym bardziej że śląski J-23 nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jakie procedury towarzyszą wydawaniu broni. Wiedział tylko tyle, że żołnierze zaopatrują się w ośrodkach Verkaufsstelle. Aby zrealizować polecenie przełożonych, Beljung wybrał centralę w Ostrawie. Pojechał tam jako Karl Heimbach ze Lwowa i próbował wyłudzić broń, przedstawiając fałszywe dokumenty.

Niestety, na miejscu okazało się, że nasz agent zabrał ze sobą błędny dokument. Ta sytuacja spowodowała, że w jednej chwili wszedł w rolę żołnierza z frontu wschodniego, który jak najszybciej musi dostarczyć broń walczącym kolegom. Udał się do głównego szefa policji i zrobił mu karczemną awanturę - krzyczał, że pismo wypisywał ranny w głowę inwalida i że na Wschodzie takich jak on jest wielu. Zastraszony Niemiec potulnie podpisał zgodę na wydanie broni.

Mimo genialnych wręcz umiejętności aktorskich gestapo wpadło na trop Beljunga. Aby uniknąć podejrzeń, musiał wyjechać do Wiednia, jednak po kilku latach powrócił na Śląsk.

TW „Jansen"

Ze względu na współpracę z AK po wojnie na krótko trafił do więzienia, dlatego potem niechętnie opowiadał o swoich wojennych przygodach. Po wyjściu na wolność imał się najrozmaitszych prac - spełniał się jako trener piłki nożnej, dyrektor stadionu, a także jako szef restauracji Hungaria. W Katowicach pozostał aż do śmierci w 1974 roku.

Choć Ślązacy są przekonani, że mogą szczycić się katowickim rodowodem Hansa Klossa, historycy pierwowzoru J-23 dopatrują się go także w agencie komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. TW „Jansen", bo taki pseudonim wybrał sobie Witold Enzinger, zawodowo zajmował się inwigilacją blisko dwutysięcznej mniejszości niemieckiej we Wrocławiu. Do realizacji zlecanych mu przez SB zadań TW „Jansen" nadawał się jak mało kto. Mimo że urodził się w Brazylii, dzieciństwo spędził w Niemczech, a po zakończeniu wojny pracował we Wrocławiu jako tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

Zawód tłumacza wydawał się perfekcyjny dla agenta bezpieki - klienci chętnie zwierzali mu się ze swoich problemów. Żeby odwzajemnić ich zaufanie, „Jansen" równie chętnie opowiadał im o swoich wojennych przeżyciach, m.in. o wyroku za pracę na rzecz Abwehry oraz o internowaniu przez polskie władze.

18 tomów akt

Nie chwalił się jednak tym, w jaki sposób udało mu się rozpocząć współpracę z niemieckim wywiadem. Oficjalnie Enzinger sam zgłosił chęć kooperacji z Niemcami, jednak w rzeczywistości dołączył do grupy niemieckich agentów za sprawą polskich służb specjalnych. Z czasem został zdemaskowany zarówno przez polskie, jak i przez niemieckie służby specjalne. Od 1942 r. aż do końca wojny siedział na zmianę w berlińskich i bawarskich więzieniach.

Gdy po wojnie wrócił do Polski, osiadł na Dolnym Śląsku i podjął współpracę z wrocławskim Urzędem Bezpieczeństwa. Jako agent „Cela" zadziwiał przełożonych niezwykłą umiejętnością zjednywania sobie ludzi.

Trudnił się wieloma zajęciami - pracował między innymi w przemyśle węglowym, fabryce kołder, centrali rybnej, a także we wrocławskim hotelu Monopol. W każdym z tych miejsc dał się poznać jako pracownik o niezwykłej inteligencji i pomysłowości. Nie inaczej było w przypadku współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, choć trzeba przyznać, że oprócz wcześniej wymienionych zalet Enzinger posiadał jeszcze jedną. Był ponadprzeciętnie pracowity - jego działalność zaowocowała aż 18 tomami akt.

Ciekawostki z CV

Wśród potencjalnych pierwowzorów agenta J-23 mamy także „Klossa Samozwańca" - Artura Rittera-Jastrzębskiego. Choć był przekonany, że to jego losy stały się inspiracją dla scenarzystów „Stawki...", nie były one znane twórcom tego serialu. Przynajmniej dopóki Jastrzębski sam im się nie przedstawił. Nie wiadomo więc, jak potoczyłyby się losy serialowego agenta, gdyby scenarzyści faktycznie inspirowali się życiem Jastrzębskiego. Jedno jest pewne: swoimi perypetiami mógłby obdzielić co najmniej kilku Hansów Klossów.

Ritter-Jastrzębski był bowiem nie tylko szeregowym agentem sowieckiego wywiadu, lecz także oficerem UB i generałem Ludowego Wojska Polskiego. Co więcej, znany był z tego, że swoje obowiązki wykonywał z wyjątkowym zaangażowaniem.

Prof. Paweł Wieczorkiewicz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Kuriera Lubelskiego" tak opowiadał o Jastrzębskim: „To postać odrażająca. Po wojnie był wysokim funkcjonariuszem bezpieki, uchodził za sumiennego wykonawcę ludobójczej polityki, a potem pracował między innymi w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego. Dlaczego uważam, że był pierwowzorem Klossa? Bo najbliżej mu do bohatera »Stawki«".

Czerwony Sztandar

Oprócz mieszkańców Olecka mało kto pamięta jeszcze o Henryku Mereckim, kolejnym z pretendentów do tytułu pierwowzoru postaci Klossa. Merecki działał w suwalskich oddziałach Armii Krajowej, jednak w maju 1944 r. trafił w ręce Niemców. Nie na długo, bowiem dzięki brawurowej akcji kolegów z partyzantki został uprowadzony ze strzeżonego przez niemieckich żołnierzy szpitala w Suwałkach. Jeszcze jesienią tego samego roku zmienił zapatrywania i zaczął współpracować z Rosjanami.

Już w listopadzie został dowódcą radzieckiego desantu działającego na obszarze położonym między Węgorzewem, Giżyckiem, Oleckiem i Gołdapią. Grupa na swoje schronienie wybrała lesiste tereny Puszczy Boreckiej i stamtąd wyprawiała się po cenne dla radzieckiego wywiadu informacje na temat posunięć niemieckich wojsk i sił Giżyckiego Rejonu Umocnionego. Przebrany w mundur Abwehry Merecki podejmował liczne wyprawy wywiadowcze do Giżycka i Węgorzewa. Jedna z takich eskapad mogła się dla niego zakończyć tragicznie, bowiem Merecki wdał się w strzelaninę z hitlerowcami na stacji kolejowej w Kruklankach.

Choć pierścień niemieckiej obławy coraz ściślej zaciskał się wokół Puszczy Boreckiej, dywersanci Mereckiego nie tracili hartu ducha i brawurowo przedarli się przez linię frontu. Major Henryk Merecki powrócił do swojej rodzinnej wioski już jako kawaler Orderu Czerwonego Sztandaru. Niestety, nie było mu dane nacieszyć się urokami ojczystej niemcowizny - tego samego dnia członkowie podziemnej organizacji Wolność i Niepodległość, dawni koledzy majora z suwalskiej konspiracji, wykonali na nim wyrok śmierci za zdradę.

eprasa.pl 839d3b5bb1

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Tadeusz Żarek i Stanisław Majerowski

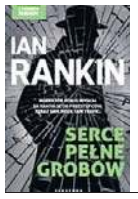

Nadchodzi czas rozrachunku
Charyzmatyczny inspektor John Rebus z Edynburga staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim.
Ian Rankin, „Serce pełne grobów", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Jedna noc na „przeklętej" wyspie
To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury, a jacht zamieni się w dryfującą pułapkę.
Marta Zaborowska, „Białe Tango", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Śmierć w starożytnych ruinach
Po nieudanej akcji w Warszawie funkcjonariusz ABW Borys Nowak zostaje zawieszony w obowiązkach. Wyjeżdża do Włoch i angażuje się w poszukiwania zaginionej Polki, Alicji – archeolożki pracującej przy wykopaliskach rzymskiej willi zasypanej podczas erupcji Wezuwiusza.
Wojciech Nerkowski, „Włoskie śledztwo", wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Jaką cenę trzeba będzie zapłacić?
Jane Sharp trafia do internetowej społeczności true crime. Dla niej to sposób na poradzenie sobie z żałobą, dla pozostałych – obsesja. Kiedy dochodzi do brutalnego potrójnego morderstwa studentek, sprawa w krótkim czasie staje się medialną sensacją.
Ashley Winstead, „Grupa", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł

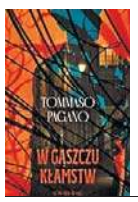

Ona nie mogła tego zrobić...
Anna Musumeci, komisarz policji, odebrała sobie życie – przynajmniej tak brzmi oficjalna wersja potwierdzona pożegnalnym listem. Jedynie jej ojciec wierzy, że nie mogła popełnić samobójstwa: zbyt wiele w niej było witalności, zbyt wiele pasji, zbyt wiele ciekawości.
Tommaso Pagano, „W gąszczu kłamstw", wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 49 zł

Jak pozbyć się niewygodnej ekolożki?
Detektyw Jacek Kowalik, stoczywszy walkę z wyrzutami sumienia, przyjmuje lukratywne zlecenie od warszawskiego gangstera Macieja Konikiewicza: ma odnaleźć jego córkę, aktywistkę ekologiczną. Nieoczekiwanie śledztwo prowadzi go na Podkarpacie...
Dariusz Gizak, „Dzicz", wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP

Śmierć objawiła się w Grudziądzu wiosną 1934 roku. Konkretnie w ogródkach działkowych przy ul. Chełmińskiej

Sięgnijmy do „Tajnego Detektywa" nr 9 z 25 lutego 1934 r. W tym numerze wydrukowano specjalną korespondencję z Grudziądza, w którym nieoczekiwanie objawiła się mroczna strona ludzkiego bytu. Tytuł artykułu brzmiał: „Sprawa Murawskiego".

„Spokojny naogół Grudziądz nie żył nigdy pod wrażeniem takiej okrutnej zbrodni, jaką jest niewątpliwie morderstwo popełnione na osobie 15-letniego ucznia Leona Kuberta. Zbrodnia ta przypomina żywo bestjalskie czyny upiora z Düsseldorfu, z tą jednak różnicą, że ma się tu doczynienia z młodym 21-letnim osobnikiem, a już tak bardzo zdegenerowanym. Nic też dziwnego, że koła lekarskie Grudziądza mają przed sobą niezwykle ciężkie zadanie, by stwierdzić, czy istotnie Roman Murawski jest typem wybitnie zdegenerowanym, czy też morderstwa dopuścił się poprostu z premedytacji, w obawie, że wcześniej czy później jego stosunek do Kuberta zostanie ujawniony.

Ze względu jednak na zaszłą potrzebę dokładnego zbadania stanu psychicznego zbrodniarza wynik ekspertyzy specjalistów-psychjatrów będzie mógł być wiadomym dopiero za kilka dni, a z tą chwilą rozstrzygnięty zostanie problem, czy Murawskiego postawić przed sąd doraźny, czy też odpowiadać on będzie przed zwykłą izbą karną. Obecnie czynniki policyjne zakończyły całkowicie w tej ponurej sprawie śledztwo, które postać zwyrodnialca okazało we właściwem zwierciadle.

Ulica Chełmińska w Grudziądzu w 1925 roku. Za kamienicami widać ogródki działkowe

Murawski, z zawodu ślusarz, w czasach ostatnich pozostawał bez pracy. Nie wpłynęło to jednak na to, by nie miał pieniędzy. Wprost przeciwnie, a pieniądze czerpał od swej rodziny. Tracił je na wódkę, papierosy i cukierki. Najbardziej zaufaną jego osobą był właśnie ów Leon Kubert, uczeń IV-ej klasy gimnazjum klasycznego. Nić sympatji łączyła ich już od roku, przyczem Kubert wykorzystywał skłonności i namiętności swego kolegi, jak tylko mógł. Jeśli chodzi o osobę Murawskiego, to jak zeznał on w śledztwie, z myślą zamordowania Kuberta nosił się już oddawna. Nie miał jednak odpowiedniej okazji do zgładzenia go.

Najdogodniejszą chwilą dla urzeczywistnienia swego potwornego zamiaru był moment, gdy obaj młodzieńcy znaleźli się późnym wieczorem w ogródkach działkowych przy ul. Chełmińskiej, Murawski widząc, że jego towarzysz zajęty jest szukaniem jakiegoś zgubionego przedmiotu, porwał stojącą w altance łopatę, a następnie ostrzem żelaza zadał nią cios w tylną część głowy Kuberta, który, jak następnego dnia stwierdziła sekcja zwłok, spowodował natychmiastową śmierć. Sadystyczny morderca początkowo nosił się z myślą zakopania zwłok swej ofiary w altance. Zamiaru jednak zaniechał. Obmywszy zbryzgany krwią płaszcz, udał się na dworzec kolejowy i pierwszym pociągiem wyjechał do Chełmna.

Po szczegółowej sekcji zwłok, dokonanej w szpitalu miejskim, w ub. wtorek odbył się pogrzeb ofiary bestjalskiego mordu na cmentarz parafjalny. Wbrew wszelkim przypuszczeniom miał on przebieg niezwykle uroczysty. Ze względu na popularną osobę ojca zamordowanego, który jest asesorem kolejowym w Grudziądzu, udział w pogrzebie wzięli liczne związki kolejarzy oraz tłumy publiczności". **opr. żar**

ANTONI PURTAL STRZELA NA UL. SMOLNEJ

Ulica pusta. Szybko wchodzimy do bramy nr 11. Trzciński czeka spokojnie, jak mówił, na przedstawienie. Tu nikt nam nie przeszkadza. Brama ażurowa. Wszystko widać doskonale. Czekamy. (...) Naraz szepnąłem przez zęby: »Uwaga! On! On! On!«. - Wybiegłem z wyciągniętą bronią, gotową do strzału. Zastąpiłem mu drogę. Chwila ciszy. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Poznaliśmy się wzajemnie. Schultze zamarł - oczy zaszły mu łzami. Padł strzał. Naczelnik policji niemieckiej runął mi do nóg. Usłyszałem tylko jęk: »Herr Jesus«. W tym momencie doskoczył Trojanowski i do leżącego dał jeszcze dwa strzały. Schultze już nie żył".

Z rąk Piłsudskiego

To fragment wspomnień tow. Antoniego Purtala (1895-1943), stolarza, drukarza i kilera z Pogotowia Bojowego PPS. 1 października 1918 roku, na polecenie tow. Józefa Korczka, Purtal, wraz z tow. Czesławem Trojanowskim, na ul. Smolnej dokonał zamachu na dr. Ericha Schultze, naczelnika niemieckiej policji politycznej w Warszawie.

Miesiąc po zamachu na ul. Smolnej, 10 listopada 1918 r., Warszawa. Członkowie POW rozbrajają niemieckiego żołnierza

Kilka lat później, 11 listopada 1921 r., tow. Purtal został za zastrzelenie Schultzego odznaczony, jako pierwszy cywil w II RP, orderem Virtuti Militari V klasy przez Józefa Piłsudskiego.

Działacz, aktywista

W międzywojniu tow. Purtal był bardzo zajęty: kierował m.in. komitetem dzielnicy PPS „Koziny" w Łodzi; od 1926 do 1928 r. pełnił funkcję zastępcy członka Centralnego Sądu Partyjnego PPS, zaś w latach 1928-1932 był członkiem Rady Naczelnej PPS. Współorganizował oddział łódzki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego; szefował milicji PPS; przewodniczył Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Działał też w Towarzystwie Abstynentów „Przyszłość" oraz w Resursie Rzemieślniczej.

Niemcy o nim nie zapomnieli. Podczas okupacji został aresztowany i w trakcie śledztwa rozpoznany prze współtowarzysza na Pawiaku. W maja 1943 r. przewieziono go do Auschwitz. O jego śmierci dowiedziano się dopiero po wyzwoleniu obozu.

„Szczepił zdradę"

W kwestii egzekucji Schultzego wciąż są jednak wątpliwości: jaki sens polityczny i jaki wymiar moralny miała likwidacja szefa niemieckiej bezpieki akurat w październiku 1918 r.?

Wedle opublikowanej przez PPS odezwy Schultze „dawał inicjatywę i wskazówki, jak demoralizować i rozbijać ruch robotniczy; on ustanawiał z góry wyroki dla aresztowanych; on w szeregach naszych szczepił zarodki zdrady". Czy egzekucja na Schultzem warta była Virtuti? **opr. pisk**

eprasa.pl 839d3b5bb1

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 2.07.2026

Na tych „gratach” można zarobić. Kryształy z Inowrocławia, talerze z Włocławka są w cenie

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Porządki to często czas, w którym przeszłość ląduje w śmietnikach. Problem w tym, że część „gratów” to pełnoprawne przedmioty kolekcjonerskie, na których można nieźle zarobić.

Nie każdy kryształ i nie każda figurka z PRL mają realną wartość. Ale są kategorie, w których pojedynczy egzemplarz (w dobrym stanie i rozpoznanej wersji) zaczyna być wart tyle, ile porządny sprzęt RTV lub weekendowy wyjazd.

Audio z PRL: Radmor i spółka

PRL-owska elektronika najwcześniej wkroczyła na kolekcjonerskie salony. Tu działa prosta zasada: w obieg kolekcjonerski wchodzi egzemplarz po profesjonalnym serwisie albo z pełnym zestawem (pudełko, instrukcja, dokumentacja). W przypadku amplitunerów Unitry/Radmoru widać to po rozstrzale cen. Radmor 5102 po kompleksowej renowacji może osiągać cenę nawet blisko 3 tys. zł.

Wartość kurczy się zwykle wskutek braku gałek, oryginalnych pokryw, a zwłaszcza - „domowych przeróbek” i nieprofesjonalnego przestrajania. Wystawiając sprzęt, pamiętajmy o zdjęciach wnętrza, tabliczki znamionowej i stanu frontu (otarcia, wgniecenia, brakujące elementy). Wśród wysoko cenionych „klocków” elektronicznych znajduje się również amplituner Elizabeth.

Kryształy i szkło PRL: nie wszystko cenne, co się świeci

Najczęściej wyrzucane „kryształy” to kategoria, w której różnica między 50 a 3 000 zł potrafi kryć się w jednym detalu.

Ząbkowice i projekty Jana Sylwestra Drosta (np. „Asteroid”) to dziś najwyżej wyceniany segment szkła prasowanego z PRL. Duże wazony w dobrym stanie są oferowane zwykle w przedziale 1 200-2 500 zł, a nietypowe warianty lub bardzo duże formy bywają wystawiane nawet powyżej 3 000 zł.

Huta Julia to rynek bardziej nierówny: typowe wazony i misy osiągają 80-200 zł, ale wybrane modele, zwłaszcza większe lub o rozbudowanym szlifie, potrafią dojść do 400-600 zł.

Huta Irena (Inowrocław) mieści się pomiędzy tymi poziomami. Najczęstsze patery i wazony to 70-200 zł, ale rozpoznane modele z lat 70., szczególnie duże patery na nodze lub nietypowe kolory, pojawiają się w ofertach 400-800 zł.

FOT. ANNA GROCHOWINA

Kryształy wyprodukowane w inowrocławskiej hucie „Irena” zachwycają odwiedzających Muzeum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu.

W obiegu są też wyroby Huty Sudety, Tarnowiec i mniejszych zakładów. Tu ceny zwykle zaczynają się od 50-150 zł, ale przy rzadkich formach i idealnym stanie potrafią dojść do 300-500 zł.

Decydujące są ranty, przejrzystość szkła i brak zmatowień - mikrouszczerbienie potrafi zbić cenę o połowę. Jeśli na spodzie jest naklejka, napis producenta, a forma wygląda „katalogowo” (szlif, charakterystyczny dekor, nietypowy kolor), lepiej najpierw zidentyfikować obiekt, zanim oddamy go za grosze.

Kultowa ceramika: Włocławek wraca do łask

Ceramika i porcelana z PRL oraz lat 50.-70. coraz częściej wyceniane są jak wzornictwo, a nie wyposażenie kuchni. Najwyższe stawki wchodzą w grę, gdy pojawiają się obiekty, które da się przypisać do konkretnej wytwórni i projektu - zwłaszcza figurki oraz formy dekoracyjne w świetnym stanie (bez klejeń i wyszczerbień na rancie).

Od lat wielbicieli mają produkty z Chodzieży i Ćmielowa: w wynikach aukcyjnych pojawiają się figurki projektowane przez Henryka Jędrasiaka wylicytowane za 2 800-3 500 zł (w zależności od modelu i stanu), a pojedyncze prace potrafią być notowane jeszcze wyżej. Na wyobraźnię działa nazwisko Mieczysława Naruszewicza - figurka „Dziki kot” została sprzedana za ponad 600 euro.

Na rynku pojawiają się też wysoko cenione obiekty z Pruszkowa, gdzie pojedyncze figurki potrafią osiągać ok. 150 euro w sprzedaży aukcyjnej. Osobny nurt to ceramika kamionkowa i spółdzielcza, często trzymana latami jako dekoracja z półki.

Wyroby Kamionki Łysa Góra w obiegu ofertowym widnieją często w widełkach ok. 70-150 zł za misy i talerze dekoracyjne (wyżej przy większych formach i dobrym wzorze).

W tym pejzażu Włocławek jest jednym z najmocniejszych atutów, bo sławne „pikasiaki” stały się już powszechnie rozpoznawalne. Domy aukcyjne ustawiają cenę wywoławczą dla niektórych obiektów z Włocławka na poziomie 700 zł. W obiegu ofertowym widać także tańsze, częstsze talerze w stylu „pikasiak” po 120-150 zł.

Ostateczna cena wynika z formy, oryginalności malowania i udokumentowania wersji. I tu znowu wartość spada przez drobiazgi: mikrouszczerbienia na rancie, spękania szkliwa, niewidoczne klejenia oraz brak zdjęcia spodu z sygnaturą. A to właśnie sygnatura i stan najczęściej przesuwają obiekt z poziomu kilkudziesięciu złotych do nawet kilkuset (albo wyżej).

Najczęściej wyrzucane „kryształy” to kategoria, w której różnica między 50 a 3 000 zł potrafi kryć się w jednym detalu.

W wyrobach spółdzielni rzemieślniczych i artystycznych działa mechanizm podobny jak w modzie vintage: bez metki są ładne, z metką - poszukiwane. Rynek coraz wyraźniej odróżnia anonimowe rzemiosło od obiektów przypisanych do konkretnej spółdzielni, środowiska projektowego lub miasta.

Dobrym przykładem pozostaje spółdzielnia ORNO, której srebrna biżuteria z lat 60. i 70. jest dziś rozpoznawalna formą, masywnością i technikami jubilerskimi. Pojedyncze brosze, pierścionki czy naszyjniki ORNO w obiegu aukcyjnym osiągają zwykle 800 do 3 tys. zł, za to bardziej rozbudowane formy lub komplety potrafią przekraczać 3,5 tys. zł.

Najczęstszy błąd przy porządkach to oddawanie takiej biżuterii „na wagę”. Pamiętajmy zatem: w segmencie designerskim o cenie decydują punce, autorstwo i spójność projektu, a nie liczba gramów srebra.

Coraz częściej w tym samym kontekście pojawia się także Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Artystycznego „Rzut” z Torunia (pierwsza taka w powojennej Polsce), działająca od 1946. Związany z toruńskim środowiskiem plastycznym „Rzut” specjalizował się m.in. w ceramice artystycznej, drobnych formach użytkowych, dekoracjach oraz elementach wystroju wnętrz, które trafiały zarówno do Cepelii, jak i na rynek eksportowy. Wyroby tej spółdzielni długo były traktowane jako lokalne rzemiosło użytkowe, dziś jednak zaczynają funkcjonować jako regionalny wariant polskiego modernizmu.

Na rynku wtórnym prace przypisywane „Rzutowi” pojawiają się najczęściej w przedziale 200-600 zł za pojedyncze obiekty (np. misy, patery, formy dekoracyjne), a większe lub bardziej charakterystyczne formy, zwłaszcza z zachowaną metką lub sygnaturą, potrafią dochodzić do 800-1 200 zł. W przypadku zestawów lub obiektów o wyraźnie modernistycznej formie ceny szybują jeszcze wyżej, szczególnie gdy da się potwierdzić pochodzenie i okres produkcji.

Kluczowe znaczenie mają detale: papierowe metki Cepelii, pieczęcie spółdzielni, sygnatury na spodzie obiektu oraz brak późniejszych napraw i „upiększeń”. W praktyce wiele prac „Rzutu” trafia na śmietnik właśnie dlatego, że kojarzą się ze zwykłym rzemiosłem z lat 60. czy 70. Tymczasem dla kolekcjonerów designu i regionalnego wzornictwa to ważny segment, który dopiero buduje swoją pozycję cenową. Największy potencjał mają tu obiekty kompletne, nieczyszczone agresywnie i z zachowaną dokumentacją sprzedażową.

Komiksy z PRL. Papier wymienię na dolary

Rynek komiksów z PRL jest silnie zróżnicowany, ale wbrew pozorom nie ogranicza się do „Relaksu” i dzieł Janusza Christy. O cenie decydują rocznik, kompletność i stan, a nie sam tytuł.

„Relax” pozostaje jednak punktem odniesienia. Pojedyncze numery w dobrym stanie osiągają zwykle 120-300 zł, zależnie od numeru i jakości papieru. Zestawy obejmujące większą część serii - np. numery 1-15 - bywają wystawiane w przedziale 1,2 tys. do 1,6 tys. zł, a kompletne, ładnie zachowane ciągi potrafią przekraczać 2 000 zł.

Komiksy Janusza Christy („Kajko i Kokosz”) funkcjonują w obiegu głównie jako roczniki prasowe. Komplety „Świata Młodych” z lat 80. z pełnym zestawem odcinków osiągają 1 500-2 000 zł, przy czym cena spada gwałtownie, jeśli brakuje kilku numerów lub papier nosi ślady zawilgocenia.

FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Włocławski fajans wraca dziś na stoły i do domów

W przypadku „Kapitana Żbika” pojedynczy zeszyt bywa wart 30-80 zł, ale pełna seria w podobnym stanie, bez rdzy na zszywkach, potrafi być sprzedawana za 800-1 200 zł. Podobnie z „Pilotem śmigłowca” czy „Binio Billem”.

Figurki z „Gwiezdnych wojen” - polskie „bootlegi”, które zawojowały światowy rynek

W Polsce lat 80. oryginalne figurki bohaterów z „Gwiezdnych wojen” były praktycznie niedostępne. Nisze na rynku zajęli więc pomysłowi „prywaciarze”. Dziś ich nielicencjonowane produkcje stanowią jeden z najbardziej poszukiwanych segmentów wśród kolekcjonerów Star Wars na świecie.

Pojedyncze polskie figurki bootlegowe, luzem, w dobrym stanie, osiągają zazwyczaj wartość 100 do kilkuset zł za sztukę. Najrzadsze osiągają ceny kilku tysięcy, lecz jest ich naprawdę niewiele i ich identyfikacja wymaga doświadczenia w branży.

Najdroższe są figurki z oryginalnym opakowaniem (blister lub kartonik z polskim opisem) - to już całkiem okrągła kwota, zwłaszcza przy potwierdzonej autentyczności. To wartości porównywalne z wczesnymi oryginalnymi figurkami Kennera w świetnym stanie. Rynek jest jednak wrażliwy na składaki: wymienione kończyny, domalowania czy „dorabiane” opakowania potrafią obniżyć wartość do kilkuset złotych. Amatorzy łatwego zarobku muszą jednak uważać, bo na rynku pojawiły się już... podróbki PRL-owskich podróbek.

Skarby przywiezione w walizkach

W polskich domach do dziś krążą przedmioty przywiezione z krajów RWPG. Część z nich ma dziś stabilne ceny kolekcjonerskie. Obiektem marzeń bułgarskich kolekcjonerów są przede wszystkim rzadkie winyle Balkanton. O ile typowe tytuły kosztują 60-150 zł, to licencyjne tłoczenia zachodnich artystów w świetnym stanie potrafią osiągać 300-500 zł. Ceramika Troyan to zazwyczaj 80-200 zł, większe zestawy do 300 zł.

Kolekcjonerzy z Węgier szukają wczesnych kostek Rubika. Zwykłe egzemplarze to 100-200 zł, ale wczesne wersje „Magic Cube” z pudełkiem osiągają 600-1 200 zł. Porcelana Zsolnay z eozyną to inna liga: mniejsze obiekty zaczynają się od 1,5-2 tys. zł, większe formy dochodzą do 8 000-10 000 zł.

©℗

eprasa.pl 839d3b5bb1

Zdradliwa woda. Tonącego 4-latka udało się uratować. Niestety, zmarła topiąca się 11-latka

Marcin Gołębiewski
Łukasz Szałkowski

To miał być spokojny, letni wieczór. Marcin Piotrowski, emerytowany strażak, były piłkarz i trener Włocławii przyjechał z żoną i psem na plażę nad Jeziorem Czarnym we Włocławku. Nie przypuszczał, że za chwilę jego ponad 20-letnie zawodowe doświadczenie w służbie i decyzja podjęta w ułamku sekundy uratują ludzkie życie.

- Nagle młoda dziewczyna krzyknęła: „Ratunku!". Spojrzałem w tamtą stronę i nad lustrem wody zobaczyłem już tylko małą rękę - relacjonuje pan Marcin.

50-latek nie zastanawiał się ani chwili. Zadziałały lata pracy w straży i instynkt, którego nie da się wymazać wraz z przejściem na emeryturę.

„Słabo oddychał"

- Żona krzyczała jeszcze: „Nie ściągaj koszulki!", a ja tylko zdążyłem podać jej telefon i od razu dałem nura. Skoczyłem w ubraniu. W takiej sytuacji człowiekowi po prostu wyłącza się myślenie, a włącza automatyczny odruch niesienia pomocy. Mam za sobą ponad 20 lat pracy w straży, to zostaje w człowieku na zawsze. Na dodatek... sam nie umiem dobrze pływać, ale wtedy to nie miało żadnego znaczenia - opowiada Marcin Piotrowski. Nie wiadomo dokładnie, jak długo chłopiec znajdował się pod powierzchnią. Kiedy emerytowany strażak wyciągnął go na brzeg, sytuacja była jednak poważna.

- Niosłem go na rękach. Chłopiec był przytomny, miał zachowane funkcje życiowe, ale słabo oddychał - wspomina.

Mężczyzna, kierowany ogromnym doświadczeniem, wiedział, że maluch potrzebuje natychmiastowej, profesjonalnej opieki medycznej i bezpiecznego schronienia. Nie oddał dziecka zszokowanym rodzicom, którzy w ogromnych emocjach pobiegli na górę plaży. Sam od razu chwycił za telefon, zadzwonił na numer alarmowy i przekazał zgłoszenie, prosząc, by służby dotarły na miejsce jak najszybciej.

FOT. ŁUKASZ SZAŁKOWSKI/ARCHIWUM

Dramatyczne chwile nad Jeziorem Zamkowym w Wąbrzeźnie. Służby ratunkowe prowadziły poszukiwania 11-letniej dziewczynki

Na plaży natychmiast pojawili się ratownicy, policjanci oraz strażacy. Akcja ratunkowa przyniosła jednak niecodzienne komplikacje. Przybyły na miejsce ambulans zakopał się w piasku plaży i został unieruchomiony. Na wysokości zadania stanęli dawni koledzy Marcina Piotrowskiego z branży. Strażacy błyskawicznie pomogli wyciągnąć karetkę, jednocześnie zabezpieczając teren i wspierając medyków.

Maluch na szczęście szybko doszedł do siebie pod opieką lekarzy z zespołu ratownictwa medycznego.

Dodajmy, iż rodzice 4-latka byli trzeźwi, opiekowali w tym czasie pozostałym rodzeństwem.

Jak informuje podkom. Renata Wróblewska-Czaplicka, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji we Włocławku mundurowi prowadzą obecnie czynności mające wyjaśnić wszystkie okoliczności zdarzenia. Sprawdzane jest między innymi, czy mogło dojść do narażenia małoletniego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

Ta historia, choć zakończona happy endem, po raz kolejny przypomina nam wszystkim, jak zdradliwy potrafi być żywioł wody.

Tragiczny finał

Do dramatycznej akcji ratunkowa nad Jeziorem Zamkowym w Wąbrzeźnie. Służby szukały 11-letniej dziewczynki, która zniknęła pod wodą. Zgłoszenie o jej zaginięciu wpłynęło do służb we wtorek, po g. 18.00

11-latka kąpała się w Jeziorze Zamkowym razem z koleżanką. W pewnym momencie dziewczynka zniknęła z pola widzenia. Gdy po chwili nie pojawiła się nad taflą wody, zaalarmowano służby ratunkowe.

Na miejsce skierowano straż pożarną, policję, medyków oraz grupę ratownictwa wodnonurkowego z Włocławka i grupę sonarową z Torunia. Do akcji zadysponowano również śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Ratownicy sprawdzali akwen z powierzchni oraz przy użyciu specjalistycznego sprzętu. Poszukiwania koncentrowały się w rejonie, w którym 11-latka była widziana po raz ostatni.

Po intensywnych działaniach dziewczynka została odnaleziona i podjęta z wody.

Kujawsko-pomorskie WOPR przekazało, że po trwającej prawie godzinę resuscytacji krążeniowo-oddechowej udało się przywrócić dziewczynce czynności życiowe. Została przetransportowana do szpitala w Toruniu.

Niestety, dziewczynka zmarła w szpitalu. ©℗

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski
przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011546120
PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011546786
„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ **www.alpa.com.pl**
- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

AUTOPROMOCJA 0010738838
Zleć
nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express BYDGOSKI
GAZETA pomorska
NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI

0011547040

„Gdyby miłość mogła uzdrawiać,
a łzy wskrzeszać, Byłabyś z nami"

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28.06.2026 r.
zmarła Kochana Mama, Szwagierka, Ciocia

ŚP **Łucja Staniszewska**

Lat 82

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 3.07.2026 r. o godzinie 12:00 pożegnaniem Zmarłej w Kaplicy Misterium kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski (ul. Rydygiera 21). O godzinie 12:30 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski zostanie odmówiona modlitwa różańcowa. O godzinie 13:00 zostanie odprawiona Msza Św. żałobna. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Centralnym Cmentarzu Komunalnym przy ul. Grudziądzkiej 192 w Toruniu. Bus zostanie podstawiony przy kościele.
Pogrążona w smutku *Rodzina*

REKLAMA 0011547916

WÓJT GMINY LUBICZ

podaje do publicznej wiadomości,
że w dniu **30.06.2026 r.,** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Lubiczu Dolnym przy ul. Toruńskiej 21 oraz w BIP urzędu
został wywieszony i opublikowany wykaz nieruchomości obejmujący nieruchomości przeznaczone do najmu, położone w Lubiczu Górnym i Grębocinie.

eprasa.pl 839d3b5bb1

Najbardziej chyba dumny jestem z tego, że jestem dzieciorobem

Michał Wiśniewski na Kongresie Zero Fot. Andrzej Banaś

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa przypomina Cindy Crawford
Młoda piosenkarka postanowiła dokonać letniej metamorfozy i zmieniła fryzurę. Nagranie z wizyty u fryzjera szybko obiegło media społecznościowe. Widać na nim, że Wieniawa postawiła na jasne refleksy oraz solidne modelowanie. Fani orzekli, iż Wieniawa przypomina teraz Cindy Crawford.

Klaudia Halejcio trzymała suknię
Celebrytka postanowiła opowiedzieć na Instagramie historię swojej ślubnej kreacji. Celebrytka ujawniła, iż jej suknia była przygotowana na ślub, który miał odbyć się dwa lata temu. Choć impreza została nagle odwołana, to ślubna kreacja czekała na odpowiedni moment. Wydarzył się on dopiero tej wiosny.

Filip Chajzer żeni się z kumplem
Celebryta potwierdził, że szykuje się do ślubu z 19-letnią Bianką. Para ma już ustaloną datę uroczystości, która ma odbyć się za około trzy miesiące. – Jest to najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem. Bardzo głęboko przemyślana – powiedział serwisowi Jastrząb Post. I dodał: Moja narzeczona jest moim najlepszym kumplem. Jak siadamy i zaczynamy gadać, to nie możemy skończyć gadać. O wszystkim. Dwa najważniejsze tematy to są samochody i jedzenie.
(GZL) Fot. Joanna Urbaniec

W TELEWIZJI

Ojciec chrzestny II
Paramount, 20:00
Nagrodzony 7 Oscarami obraz o mafijnym rodzie Corleone. Vito Corleone walczy o władzę w podziemiu przestępczym. Po jego śmierci miejsce głowy rodziny zajmuje jego syn Michael. Nie ma on jednak tak charyzmatycznej osobowości jak ojciec.

Pokuta
Ale Kino+ HD, 20:10
Cecilia Tallis i Robbie Turner są parą młodych kochanków, który rozdzieliło kłamstwo zazdrosnej siostry Cecilii. Nadzieja na spotkanie pojawia się podczas II wojny światowej. Film otrzymał siedem nominacji do Oscara.

Kronika wypadków miłosnych
TVP Kultura, 21:35
Jest rok 1939. Witek przeżywa pierwszą, młodzieńczą miłość do Aliny, córki oficera. Powoli przełamuje jej opory i zdobywa serce dziewczyny. Razem planują ucieczkę po maturze.

Człowiek z magicznym pudełkiem
TVP 2, 0:20
Warszawa, rok 2030. Adam przeprowadza się do stolicy. Rozpoczyna pracę w korporacji. Poznaje atrakcyjną Gorię, w której się zakochuje. Chłopak w nowym mieszkaniu znajduje stare radio, które nadaje audycje z lat 50. XX w. Dowiaduje się, że odbiornik emituje fale umożliwiające teleportację.

KRZYŻÓWKA NR 100

Poziomo:
1) … Johannson, aktorka z filmu „Czarna Wdowa",
5) ptak z rzędu sów,
9) jedno z Wielkich Jezior,
10) silny wstrząs psychiczny,
12) rodzaj wyciągu hutniczego,
14) wyższa izba parlamentu,
15) „Słoneczny …", amerykański serial przygodowy,
17) jon o ładunku ujemnym,
18) pocisk małego kalibru,
21) afrykański zaklinacz deszczu,
23) model auta z fabryki Toyoty,
28) powieść Jana Lama,
29) pospolita w Polsce ryba karpiowata,
32) niebieski kwiat polny, chaber,
36) chrześcijański demokrata,
37) siedziba muz i Apollina,
38) krótki, cienki warkoczyk,
39) dawne pogranicze wschodnie,
40) błękitna odmiana berylu.

Pionowo:
1) tajne porozumienie, intryga,
2) kruszący materiał wybuchowy,
3) podłużny, wąski kawałek drewna,
4) zbiór prac rysownika,
5) jednostka monetarna Meksyku,
6) sportowe zmagania atletów na macie,
7) nowy projekt, przedsięwzięcie,
8) mityczny ojciec Hery i Zeusa,
11) ssak futerkowy, dydelf,
13) drzewo dostarczające syropu,
16) prymitywne nosze do przenoszenia rannych,
19) delikatność w zachowaniu, takt,
20) naczynie laboratoryjne lub kaczan,
22) niski głos kobiecy,
24) współbrzmienie kilku dźwięków,
25) hiszpańska wyspa w Balearach,
26) mierzona w niutonach,
27) rzadki, miękki metal o symbolu Cd,
29) rower naszych pradziadków,
30) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
31) podłużne obniżenie terenu,
33) na oczach bogini sprawiedliwości,
34) okrągła budowla obronna, barbakan,
35) pasmo włosów, pukiel.

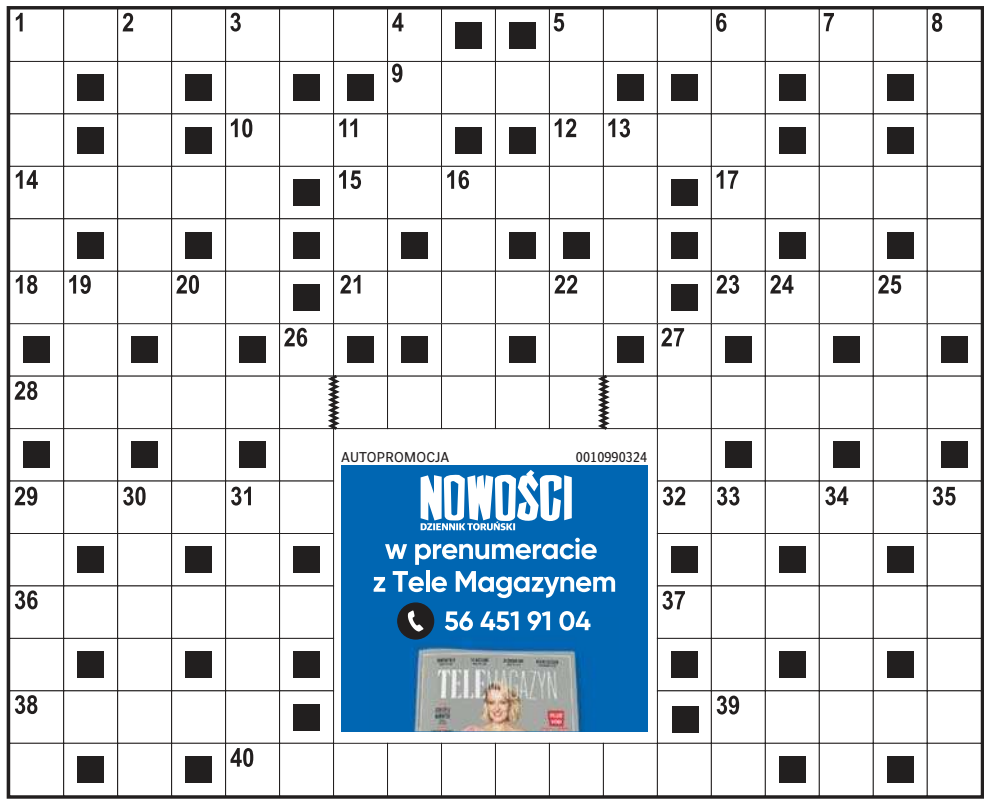

AUTOPROMOCJA 0010990324
NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 99

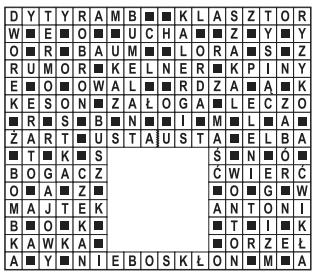

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu los otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoje starania oraz życzliwość.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zainspiruje do działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się nowych pomysłów.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto dzisiaj znaleźć chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek doda energii i poprawi nastrój na resztę dnia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś to stanowcza wskazówka, aby wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne porządki pomogą uporządkować także myśli. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wieczór przyniesie miłą niespodziankę...

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje dawne wątpliwości.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś wyraźnie sugeruje, by ufać sobie oraz unikać zbędnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry moment na realizację planów. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie odkładać ważnych spraw na później.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by otworzyć się na inspirujące znajomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Serce podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zadbać o bliskich oraz ich potrzeby.

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
www.nowosci.com.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Z-ca redaktor naczelnej **Justyna Wojciechowska-Narloch**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń
tel. 56 6118133
redakcja@nowosci.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 839d3b5bb1

Iga Świątek po pierwszej grze w obronie tytułu w Londynie

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Siostra i tato w loży królewskiej, puchary w sejfie, ogromne emocje jako mistrzyni - o tym wszystkim mówi Iga Świątek po pierwszym tegorocznym występie w Wimbledonie.**

FOT. PAP/EPA

- Gra w roli obrończyni tytułu na Wimbledonie wiąże się z ogromnymi emocjami - przekonuje Iga Świątek, która znów chce odegrać czołową rolę w turnieju

Jakie emocje towarzyszyły Pani w pierwszym meczu jako obrończyni tytułu mistrzowskiego na korcie centralnym?
Nie jest łatwo wracać jako ubiegłorocznej mistrzyni, więc cieszę się, że udało mi się wygrać pierwszy mecz. Jest to ekscytujące, chciałam zapamiętać ten dzień, to wyjątkowe i może nie zdarzać się często. To niby mecz tenisowy, ale na Wimbledonie jest szczególny. W pierwszym i trzecim secie zagrałam naprawdę solidnie i dobrze. W drugim secie były trudne momenty, to pewne, ale cieszę się, że udało mi się przez nie przebrnąć i poradzić sobie z nimi, tak by w trzecim secie znów grać lepiej. Gra w roli obrończyni tytułu wiąże się z ogromnymi emocjami. W zeszłym roku wydarzyło się tu chyba coś najbardziej niesamowitego w mojej karierze tenisowej. Więc czułam to również dzisiaj, ale to była mieszanka różnych emocji. Ogólnie rzecz biorąc, cieszę się ze zwycięstwa i z tego, że będę miała kolejną szansę zagrać na tym korcie.

W drugim secie miała Pani problem z serwisem. Dlaczego ostatnio zdarza się to częściej?
Czasami jestem bardziej spięta i niełatwo mi się tego pozbyć. Widać wtedy, że jakość serwisu spada, ale myślę, że widać to u wielu graczy, ponieważ serwis to najbardziej skomplikowany ruch. Łatwo go trochę zepsuć. Dla mnie najważniejsze jest to, że serwowałam lepiej w trzecim secie, że udało mi się to przetrwać. Jestem dumna z tego, jaką pracę wykonałam w ostatnich dniach, bo mam takie poczucie, że na korcie mogę pokonać te przeciwności.

W loży królewskiej zasiedli pani tato i siostra. Czy to wiązało się z większym stresem?
To było coś wyjątkowego. Nie zdarza się często, żeby mieli okazję tam być. Cieszę się, że mogli tego doświadczyć, i wiem, że dla nich też było to dość stresujące.

W pierwszym secie miała Pani 11 piłek wygrywających i tylko cztery niewymuszone błędy. W drugim sytuacja wyglądała odwrotnie. To dla Pani problem w tym roku, by utrzymać koncentrację na równym poziomie? Jakie kroki podejmujecie w teamie, by sobie z tym poradzić?
Cóż, myślę, że na początku roku miałam z tym problem - z zaakceptowaniem takiej sytuacji. A dzisiaj czułam, że to nie ma aż takiego znaczenia, bo przede mną był jeszcze trzeci set. Nie mogłam rozpamiętywać tych wszystkich błędów. Wiedziałam, że mam odpowiednie umiejętności, więc musiałam po prostu zachować większą czujność i może grać z nieco większym marginesem bezpieczeństwa, nie podejmując nadmiernego ryzyka. Czułam też, że na początku drugiego seta Taylor nieco mocniej naciskała i częściej skutecznie wychodziła do siatki - w przeciwieństwie do niektórych wolejów, które zepsuła w pierwszej partii. Gdyby ona nie wywierała presji, może nie popełniłabym tych błędów. Czułam, że pod koniec drugiego seta gra była bardziej wyrównana. Nie grałam głupio czy coś w tym stylu. Miałam więc powody do optymizmu i przystępowałam do trzeciego seta ze świadomością: „Dobra, zaczynamy od nowa". Nie pozwolę, by wynik seta czy całego meczu uciekł do stanu 0:3. ©℗

***

Awans Hurkacza

Hubert Hurkacz awansował do trzeciej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista wygrał z Austriakiem Sebastianem Ofnerem 7:6 (10-8), 6:4, 6:4. Spotkanie trwało godzinę i 57 minut. Z turniejem pożegnał się deblista Jan Zieliński. Polak w parze z Brytyjczykiem Luke Johnsonem przegrali już w pierwszej rundzie ze Szwajcarem Jakubem Paulem i Amerykaninem Ryanem Seggermanem 4:6, 4:6. Dziś w drugiej rundzie z Karoliną Pliskową zagra Iga Świątek.

Wimbledon pokazuje Polsat Sport.

Last dance w 1/16 finału MŚ 2026. Jedna z legend pożegna się z mundialem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W nocy z czwartku na piątek czasu polskiego dojdzie do starcia Portugalii z Chorwacją. W nim jedna z dwóch wielkich legend światowego futbolu po raz ostatni wystąpi na mundialu.**

To będzie największy nocny hit 1/16 finału! Jeden z weteranów za chwilę pożegna się z turniejem i - najprawdopodobniej - więcej już na nim nie zagra ze względu na wiek. Czy będzie to 41-letni Cristiano Ronaldo, czy może 40-letni Luka Modrić? Obaj doskonale znają się z czasów wspólnej gry w Realu Madryt. Początek meczu o godz. 1:00 czasu polskiego. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

W czwartek do gry w 1/16 finału wkroczą także Hiszpanie. La Furia Roja zakończyła fazę grupową na pierwszym miejscu i straciła punkty jedynie z debiutującą na turnieju Republiką Zielonego Przylądka. Austria z kolei uczestniczyła w jednej z najbardziej nietypowych sytuacji turnieju, ponieważ do ostatnich minut drżała o wynik meczu z Algierią (3:3), w którym musiała uniknąć porażki, aby awansować do fazy pucharowej. Obie drużyny grały bardzo ostrożnie i nie chciały tego spotkania... wygrać - mając świadomość, że zwycięzca wpadnie na trudniejszych rywali w kolejnej rundzie. Algierczycy po drugim golu Riyada Mahreza nie świętowali przesadnie, a trafienie Sasy Kalajdzicia w ostatniej akcji meczu przesądziło o ich spadku na „szczęśliwe" trzecie miejsce i awansie Austriaków do 1/16 finału z drugiej lokaty.

Początek meczu w czwartek o godz. 21:00. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

Szwajcarzy wygrali swoją grupę - przed współgospodarzami turnieju - Kanadą, Bośnią i Hercegowiną oraz Katarem. Choć są znacznie niżej notowani od Hiszpanów, i tak będą zdecydowanymi faworytami starcia z Algierią w 1/16 finału. Początek w nocy o godz. 5:00. Transmisja w TVP 2 i TVP Sport. ©℗

FOT. MUTSU KAWAMORI/AFLO IMAGES/EAST NEWS

Hiszpania straciła punkty jedynie z Republiką Zielonego Przylądka. Dziś zawalczy o awans do 1/8 z Austrią

Mbappe dogonił Messiego. Meksyk i Norwegia dalej zachwycają na MŚ

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W grze o końcowy triumf pozostaje Francja ze swoim liderem strzelców Kylianem Mbappe oraz Norwegia, którą do 1/8 finału wprowadził - walczący również o koronę z Francuzem i Argentyńczykiem Leo Messim - Erling Haaland.**

Swoje zrobili typowani od pierwszego meczu mundialu do roli czarnego konia Norwegowie, którzy pokonali - choć nie bez drobnych problemów - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1. W pierwszej połowie wikingowie wyszli na prowadzenie po trafieniu Antonio Nusy, ale po zmianie stron wyrównał gwiazdor Manchesteru United Amad Diallo. Na jego gola chwilę przed końcem rywalizacji odpowiedział napastnik Manchesteru City Erling Haaland.

Ojciec wzruszył się osiągnięciem syna

Dla Norwega było to już piąte trafienie na trwającym turnieju. Z trybun stadionu AT & T Stadium w Dallas spotkanie oglądał jego dumny ojciec Alf-Inge Haaland, który - jak uchwyciły kamery telewizyjne - wyraźnie wzruszył się osiągnięciem syna. Zakrył twarz rękami, nie potrafiąc ukryć łez szczęścia, gdy te pojawiły się po golu dającym ekipie selekcjonera Stale Solbakkena awans do 1/8 finału.

Haaland goni Lionela Messiego (6 goli) oraz Kyliana Mbappé, który we wtorkowym europejskim hicie ze Szwecją zdobył dublet, przypieczętował awans Trójkolorowych do 1/8 finału i zrównał się w klasyfikacji strzelców z argentyńskim liderem. Francja wygrała 3:0, a na listę strzelców wpisał się także Bradley Barcola, który otworzył wynik meczu.

Francja zagra w 1/8 finału z Paragwajem, który wyrzucił Niemców rundę wcześniej. Norwegię z kolei czeka prawdziwy test, bo zmierzy się z reprezentacją Brazylii, która męczyła się do ostatnich minut z Japonią.

Meksyk idzie jak burza

W nocnym hicie, opóźnionym z powodu burzy, współgospodarze turnieju ponownie nie dali najmniejszych szans rywalowi. Drużyna słynnego selekcjonera Javiera Aguirre wygrała 2:0 z Ekwadorem po golach Raúla Jiméneza i Juliana Quiñonesa, ale - co ważniejsze - nie straciła jeszcze ani jednej bramki podczas mistrzostw świata 2026!

Spotkanie na legendarnym Estadio Azteca śledził komplet publiczności. Ponad 80 tysięcy gardeł dopingowało gospodarzy od pierwszej do ostatniej minuty, a podczas konferencji pod wrażeniem kibiców był szkoleniowiec Meksyku. Podkreślił: Ta więź z kibicami jest siłą napędową. Odniosłem kilka wspaniałych zwycięstw, ale żadne nie dorównało dzisiejszemu, bo to było u siebie, przed własną publicznością - stwierdził 67-letni selekcjoner, który wcześniej prowadził reprezentację Meksyku podczas mistrzostw świata w 2002 i 2010 roku.

Wyniki meczów 1/16 finału: Wybrzeże Kości Słoniowej - Norwegia 1:2 (Amad Diallo 74 - Antonio Nusa 39, Erling Håland 86); **Francja - Szwecja 3:0** (Kylian Mbappé 45, 74, Bradley Barcola 53); **Meksyk - Paragwaj 2:0** (Julián Quiñones 22, Raúl Jiménez 31).
©℗

eprasa.pl 839d3b5bb1

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

Sokół Mogilno zamyka skład na nowy sezon

Nowe postaci w Sokole to przyjmująca Regla Martinez Ortiz i środkowa Zofia Ejsmont. Pierwsza to 29-letnia Kubanka, która ma za sobą grę w wielu klubach na całym świecie. Ostatnio występowała w Wietnamie. Druga to z kolei 23-latka, która ostatni sezon spędziła w LOS Nowy Dwór Mazowiecki. Tak więc trener Dawid Michor będzie miał do dyspozycji 14 siatkarek. Start przygotowań w sierpniu. Początek Tauron Ligi 3 października.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

ŻUŻEL

Mistrzostwa w Grudziądzu

Rozpoczęła się sprzedaż biletów na Reall European U24 Team Speedway Championship, które odbędą się 22 sierpnia w Grudziądzu. Bilety na bilety.speedwayevents.pl oraz w serwisie ebilet.pl.

Biało-zieloni pokazali się z dobrej strony w sparingu. Niebiesko-czarny transfer

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Olimpia Grudziądz i Zawisza Bydgoszcz przygotowują się do nowego sezonu w Betclic 2. Lidze**

Pierwszym rywalem grudziądzkiego zespołu był Petrolul Ploesti. To 12. zespół rumuńskiej ekstraklasy. Spotkanie było rozgrywane w Gniewinie. Grudziądzanie spisali się bardzo dobrze, bo wygrali aż 4:1. Ten sparing był owiany mgiełką tajemnicy, bo Olimpia nie ujawniła ani składu, ani strzelców goli.

- Po prostu nie mamy jeszcze zamkniętych wszystkich spraw personalnych, ale na sparingu przeciwko Lechii Gdańsk będziemy dysponowali już pełną informacją - mówi Tomasz Asensky, prezes klubu.

Trener Dawid Pędziałek był oczywiście bardzo zadowolony z postawy zespołu i osiągniętego wyniku.

- To nie było dla mnie wielkie zaskoczenie, bo wiem jak trenowaliśmy i jaką kadrą dysponujemy - mówi. - Rywal to klasowy przeciwnik, który ma w składzie piłkarzy z przeszłością w lidze włoskiej czy portugalskiej. Na ich tle pokazaliśmy się z dobrej strony. Oczywiście równie ważny jak dobra gra był wynik. Pracujemy dalej i przygotowujemy się do kolejnego sparingu - dodaje.

Mecz z Lechią w sobotę.

Prócz transferów władze klubu pracują także nad miejscem rozgrywania meczów przez Olimpię w charakterze gospodarza przez większą część rundy jesiennej.

Według naszej wiedzy remont stadionu ma zakończyć się w połowie października. Olimpia jako gospodarz chciałaby rozgrywać mecze w Wąbrzeźnie. Czeka na decyzję Komisji Licencyjnej. Jeśli stadion w Wąbrzeźnie nie uzyska zgody na mecze, to zespołowi z Grudziądza pozostanie rozgrywanie spotkań na wyjazdach do momentu zakończenia remontu. Wszystko ma być rozstrzygnięte w przyszłym tygodniu.

Z kolei Zawisza swój pierwszy sparing rozegra w sobotę. Rywalem będą rezerwy Legii Warszawa.

Bydgoszczanie pochwalili się kolejnym transferem. Niebiesko-czarnych wzmocnił Maciej Mas. To 25-letni napastnik, który przez ostatnie dwa sezony grał w Olimpii Grudziądz. W tym czasie rozegrał 75 meczów i strzelił 18 goli we wszystkich rozgrywkach. Jest wychowankiem Sokoła Aleksandrów Łódzki. Występował też w GKS Bełchatów, Jagiellonii Białystok, Skrze Częstochowa i Sandecji Nowy Sącz. Mas dysponuje bardzo dobrymi warunkami fizycznymi (196 cm/85 kg).

Start nowego sezonu w Betclic 2. Lidze za nieco ponad trzy tygodnie. Zawisza podejmie Sokoła Kleczew, a Olimpię czeka wyjazd do Avii Świdnik (26.07, godz. 16).

FOT. ŁUKASZ SZALKOWSKI

Zawodnicy Olimpii w pocie czoła wykuwają formę na nowy sezon w Betclic 2. Lidze

KRÓTKO

PPG

TENIS STOŁOWY

Będą grać w każdą niedzielę wakacji

Enigma Białe Błota zaprasza na cykl ośmiu turniejów tenisa stołowego.

Zawody GP Enigma rozgrywane będą co tydzień w niedzielę przez cały lipiec i sierpień, w sali Szkoły Podstawowej im. Mariana Rejewskiego w Białych Błotach. W turniejach wystartuje 64 zawodników (lista startowa jest już zamknięta), nie tylko z Kujaw i Pomorza, ale też innych regionów Polski i zza granicy.

Głównym celem imprezy są promocja aktywnego stylu życia i popularyzacja dyscypliny. Dodatkowo, organizatorzy liczą na integrację środowiska związanego z tenisem stołowym.

Do gry zaprosili wszystkich chętnych, bez podziału na kategorie, amatorów oraz zawodników zrzeszonych w PZTS. W meczach amatorów z zawodnikami aktualnie grającymi (w ostatnich dwóch sezonach) w III lidze każdy set zacznie się od 2:0, w II lidze od wyniku 3:0, w I lidze i Superlidze od wyniku 4:0.

Będą też fory dla starszych graczy. Zawodnicy 65+ każdego seta zaczną od wyniku 2:0, zawodnicy 70+ od 3:0. Punkty dla amatorów i zawodników 65+ grających z zawodnikami od III ligi sumują się maksymalnie do pięciu w każdym secie.

Zawody rozgrywane będą na 14-16 stołach. Podczas każdego turnieju zawodnicy będą zdobywali punkty do klasyfikacji za cały cykl GP Enigma (trzy najsłabsze wyniki nie będą wliczane do łącznej punktacji). W przypadku równej liczby punktów o kolejności będzie decydowała większa liczba wygranych turniejów, drugich miejsc itd.

Na zakończenie całego cyklu rozgrywek GP Enigma organizator przewiduje nagrody finansowe o łącznej puli do 6000 zł (pula będzie progresywna zależne od liczby uczestników).

Pierwszy turniej już w niedzielę 5 lipca. Na trybuny sali SP w Białych Błotach zapraszamy kibiców (początek rywalizacji w każdą niedzielę o godz. 9.30)

Młodszy Wilczek w Twardych Piernikach

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Maksymilian Wilczek to kolejny bardzo interesujący nabytek Twardych Pierników**

Maksymilian Wilczek to jeden z najbardziej obiecujących graczy młodego pokolenia w PLK. W ostatnich dwóch sezonach świętował dwa razy mistrzostwo Polski z Legią, ale odgrywał w tym zespole marginalną rolę, w ostatnim sezonie było 13 minut, średnio 4 punkty i 2 zbiórki.

Dlatego teraz postanowił poszukać klubu, gdzie zagra więcej i w pełni zaprezentuje swoje możliwości. A jakie one są? Maksymilian Wilczek to dynamiczny skrzydłowy (197 cm), który może też zagrać na obwodzie, nie boi się akcji w kontakcie z obrońcami, bardzo dobrze rzuca za trzy.

22-letni koszykarz ofert miał mnóstwo, m.in. z MKS Dąbrowa Górnicza, Startu Lublin, GTK Gliwice, Kinga Szczecin, a nawet Anwilu Włocławek, który rozpaczliwie szuka polskich graczy.

Co ciekawe, teraz idzie w ślady starszego brata Dominika, który grał w toruńskiej drużynie dwa lata temu. Skończyło się tak sobie: po jednym sezonie drogi się rozeszły, a klub jeszcze przez długie miesiące wypłacał w ratach zaległy kontrakt zawodnikowi. Dominik jednak bardzo chwalił sobie współpracę z Srdjanem Suboticiem i niewykluczone, że jego opinia też miała znaczenie przy wyborze młodszego brata.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Mateusz Szlachetka po jednym sezonie odchodzi z Torunia

To zresztą bardzo koszykarska rodzina. Starsi kibice mogą pamiętać tatę obu koszykarzy Tomasza, który przeciwko AZS Toruń grał w barwach Śląska Wrocław pod koniec ubiegłego wieku.

Maksymilian Wilczek dołącza do Twardych Pierników, a żegna się jednocześnie Mateusz Szlachetka. Po transferze jeszcze reprezentanta Łotwy Kristapsa Kilpsa dla niego minut na parkiecie już by nie starczyło i klub skorzystał z opcji rozwiązania umowy. Inna sprawa, że obwodowy ma za sobą naprawdę słaby sezon w Toruniu. W ciągu nieco ponad 20 minut na parkiecie notował 6.2 pkt, do tego po 2 zbiórki i asysty.

Gdzie teraz zagra Szlachetka? Niewykluczone, że wzmocni polską rotację w Anwilu, który ma coraz mniej opcji na krajowym rynku.

W polskiej rotacji Twardych Pierników mamy Wilczka, Damiana Kuliga, Macieja Keninga, Pawła Sowińskiego, Adama Brenka i Huberta Lipińskiego.

Rekord świata padł w Łysomicach

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOLARSTWO. **Jacek Kwiatkowski z Łysomic pokonał blisko 12 tysięcy kilometrów na rowerze w ciągu miesiąca i zapisał się w Księdze Rekordów Guinnessa.**

Ruszył 1 czerwca i już pierwszego dnia pokonał 600 kilometrów. Jacek Kwiatkowski dziennie planował jedenaście przejechać około 40-kilometrową rundę przez Toruń, Lubicz i Osiek. Na koniec wyzwania miało to dać ponad 12 tysięcy kilometrów. Ostateczny wynik to 11 635 km - rekord świata i rekord Księgi Guinnesa! Poprzedni najlepszy wynik wynosił 11 433 km w wykonaniu Stevena Abrahama.

- Już drugiego dnia myślałem, że zakończyło się moje jeżdżenie. Zwichnięcie stawu kolanowego sprawiło, że nie byłem w stanie nawet stanąć na tej nodze. Wsiadłem na rower, ból minął. Trzeciego dnia nie byłem w stanie wstać z łóżka, a jednak też się w końcu udało ruszyć dalej. W ogóle miałem w tym roku problemy ze spaniem, nie zawsze udało się przespać te trzy zakładane godziny w ciągu doby - wspominał Jacek Kwiatkowski na mecie.

W Łysomicach we wtorek o północy czekali przyjaciele, kibice, przedstawiciele gmin, które kolarz mijał w drodze po swój rekord. Ostatniego dnia Kwiatkowski pokonał aż 530 kilometrów.

- Na ostatni dzień zostało trochę więcej kilometrów. Ostatnie temperatury, ponad 40 stopni kilka dni pod rząd, nie pozwoliły mi wykonać swojego własnego planu - przyznał kolarz. ©℗

eprasa.pl 839d3b5bb1